

PISMO MORSKIEGO INSTYTUTU RYBACKIEGO
– PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU BADAWCZEGO



WIADOMOŚCI RYBACKIE

ISSN 1428-0043

NR 1-2 (185)
STYCZEŃ-LUTY 2012



Fot. Z. Karnicki

Początek roku

O becny rok rozpoczął się całkiem nieźle. Departament Rybołówstwa zdążył z wydaniem specjalnych zezwoleń połowowych na czas, pomimo perturbacji związanych z ustaleniem podziału polskiej kwoty połowowej na dorsza w roku 2012. Protestowała grupa rybaków, którzy uważali, że przyznane kwoty, głównie dorszowe, są stanowczo za niskie i należy kontynuować tzw. trójpołówkę. Grupa ta protestowała również przeciwko zmianie wprowadzonej przez Departament

Dokończenie na s. 2

WIADOMOŚCI RYBACKIE

NR 1-2 (185) • STYCZEŃ-LUTY 2012

SPIS TREŚCI

Początek roku.....	1
Nowa Wspólna Polityka Rybacka zdaniami komisarzy Marii Damanaki	5
Nowy Fundusz NWP – już nie tylko dla rybactwa	9
A mnie jest żal	11
Duński energetycznie efektywny dorszowy zestaw trałowy	12
Informacja o realizacji Programu Przypadkowych Połowów Waleni w 2011 roku	15
Zmiany w Departamencie Rybołówstwa	16
Jakie ryby kupujemy?	17
Z żałobnej karty – Juliusz Kruszewski (1925-2011)	19
Podsumowanie Projektu Pilotażowego „Usuwanie zalegających sieci z Bałtyku”	20
Ferie na fali w podwodnym ogrodzie	21
Spotkanie emerytów	23

Morski Instytut Rybacki – Państwowy Instytut Badawczy
81-332 Gdynia, ul. Kołłątaja 1
fax 58 73-56-110, tel. 58 73-56-232
E-mail: sekrdn@mir.gdynia.pl
www.mir.gdynia.pl; www.wiadomosci.rybackie.pl

Przewodniczący Zespołu Redakcyjnego:
Tomasz Linkowski

Redaktor naczelny: Zbigniew Karnicki
Sekretarz redakcji: Iwona Fey
Skład i łamanie: Lucyna Jachimowska

Konto bankowe Wydawcy:
BANK MILLENNIUM S.A.
ul. Stanisława Żaryna 2A, 02-593 WARSZAWA
ODDZIAŁ 214
IBAN: PL 45 11602202 00000000 61917907

Początek roku

Dokończenie ze s. 1

Rybołówstwa w projekcie komisji rybackiej, która przygotowała projekt podziału polskich kwot połowowych w roku 2012. Zmiana ta dotyczyła kwoty połowowej dorsza dla sektorów o długości do 7,99 m i od 8,0-9,99 m. Komisja składająca się z przedstawicieli organizacji rybackich, zaproponowała dla sektora do 8 m wspólną kwotę do odłowienia w systemie olimpijskim, ale znacznie niższą niż w minionych latach, a także kwotę wspólną dla sektora 8-9,99 m, do odłowienia w systemie olimpijskim, co do tej pory nie miało miejsca. Te propozycje komisji spotkały się ze zdecydowanym sprzeciwem dużej grupy rybaków, a także niektórych organizacji rybackich i protest ten został przez Departament Rybołówstwa uwzględniony.

Tabela 1 przedstawia podział kwoty dorsza na poszczególne segmenty w roku 2012.

W roku 2011 skończyła się tzw. trójpołówka i rok 2012 to pierwszy rok powrotu do normalności. Skończyły się rekompensaty za powstrzymanie się od połowów dorsza i w podziale kwoty dorszowej uczestniczą wszystkie jednostki. Wprowadzenie trójpołówki, w której dorsza łowiła tylko 1/3 floty, a pozostałe 2/3 otrzymywało rekompensaty, miało na celu stopniowe przygotowanie sektora do obecnej sytuacji. Było wiadomo, że kwoty, począwszy od 2012, będą niższe od tych przyznawanych w trójpołówce, o ile Komisja Europejska nie zmieni zapisów w długoterminowym planie zarządzania zasobami dorsza na Bałtyku i o ile flota dorszowa nie ulegnie dalszej redukcji.

Niestety, żaden z tych warunków nie został spełniony. Pomimo jednoznacznego stanowiska polskiej administracji, o konieczności oparcia się w ustalaniu kwot połowowych o doradztwo naukowe, Komisja Europejska nie zrewidowała długoterminowego planu zarządzania zasobami dorsza na Morzu Bałtyckim i ogranicza nadal maksymalny roczny wzrost kwoty połowowej do 15%. Stoi to w sprzeczności z doradztwem naukowym ICES, wskazującym na możliwość i

Tabela 1. Podział kwoty dorsza na poszczególne segmenty

Długość całkowita statku [m]	Współczynnik podziału	Ilość dorsza na jednostkę w segmencie [tony]
do 7,99	kwota wspólna 1000,4 t	nie więcej niż 20,0
8,00 – 9,99	0,4	24,4
10,00 – 11,99	0,69	42,1
12,00 – 14,99	0,86	52,6
15,00 – 18,49	1,0	61,1
18,50 – 30,49	0,97	59,3
Powyżej 30,49	0,27	16,5

pożądany wzrost tej kwoty, o co najmniej 40%. Trudno dziś jednoznacznie przewidzieć, jak dalek ta sprawa będzie się toczyła, bo podjęto decyzję o opracowaniu nowego planu zarządzania, obejmującego zarówno zasoby dorsza jak i ryb pelagicznych na Morzu Bałtyckim. W takiej sytuacji, znając „prędkość” przygotowywania regulacji unijnych opartych o tzw. ko-decyzę (Komisja Europejska + Parlament Europejski), nowy plan nie wejdzie w życie wcześniej niż w roku 2014 i do tego czasu możemy liczyć jedynie na roczny wzrost kwoty o 15%, chyba że wreszcie polska administracja uzyska zrozumienie i poparcie państw bałtyckich do odstępstwa od obecnego planu dorszowego w roku 2013.

Odrębnym problemem jest sprawa dostosowania floty do dostępnych zasobów. Tu, według oceny Europejskiego Trybunału Obrachunkowego, Polska, podobnie jak i inne państwa europejskie (np. Francja, Hiszpania, W. Brytania), nie uzyskała zadowalającego postępu. Nie jest to chyba jednak do końca prawda, bo z tabeli 2 jasno wynika, że od czasu wejścia do Unii Europejskiej, nasza flota jednak poważnie się skurczyła.

Problem polega jednak na tym, że w Polsce nie zastosowano żadnej polityki dotyczącej złomowania floty. Proces ten, pod znaczną presją środowiska, został puszczony na tzw. żywioł. Do tego, w wyniku luki prawnej, dopuszczono do „klonowania” jednostek, czyli wprowadzania za jedną dużą jednostkę np. dwóch małych. Skutek jest taki, że złomowały się w dużej części jednostki duże, specjalizujące się w połowach ryb pelagicznych, natomiast wzrosła liczba jednostek małych (do 12 m), dla których połowy dorsza są podstawą działania. Również wysokie rekompensaty (od 132 do 231 tysięcy złotych rocznie, w zależności od wielkości jednostki), płacone w ramach tzw. trójpołówki za powstrzymanie się od połowów dorsza, nie zachęcały do złomowania jednostek, a raczej jedynie do wprowadzania nowych (tab. 3).

W wyniku tego, liczba jednostek uczestniczących w podziale kwoty dorszowej na rok 2012, tylko w niewiel-

Tabela 3. Statki ze specjalnymi zezwoleniami na dorsza (lata 2009-2011 to okres tzw. trójpołówki)

KL-DL	2006	2007	2008	2009	2010	2011	2012
8-11,99 m	229	217	219	86	87	132	248
12-14,99 m	49	52	54	17	18	27	53
15-18,49 m	108	99	94	30	26	22	65
18,5-20,49 m	13	12	11	4	4	3	13
20,5-25,49 m	53	50	49	14	15	10	33
25,5 m i więcej	61	55	54	13	16	10	32
Suma	513	485	481	164	166	204	444

wg E. Kuzebski (MIR-PIB)

kim stopniu zmniejszyła się, w stosunku do sytuacji sprzed trójpołówki, co oczywiście wywarło negatywny skutek na wielkość kwoty przyznanej w poszczególnych segmentach. Należy jednak mieć nadzieję, że przy większej liczbie statków uczestniczących w połowach, polska kwota połowów dorsza w roku 2012 zostanie w pełni wykorzystana. Nie udało się to w roku minionym, co wyraźnie pokazuje tabela 4.

Nic nie ujmując rybołówstwu morskemu, trzeba jednak zwrócić uwagę na rosnącą rolę rybołówstwa śródlądowego i hodowli ryb. Dostarczyły one w ubiegłym roku na rynek około 51 tysięcy ton ryby konsumpcyjnej, a więc nie wiele mniej niż rybołówstwo morskie.

Polskie przetwórstwo ryb nadal, pomimo trudności, wytworzyło blisko 360 tys. ton produktu o wartości około 6 mld złotych.

Rok bieżący będzie niezmiernie ważny, bowiem będą decydować się kierunki nowej Wspólnej Polityki Rybackiej Unii Europejskiej. W kolejnym artykule przedstawiamy opinie komisarz DGMARE Marii Damanaki, o przyszłości europejskiego rybołówstwa, w oparciu o przedstawione przez Komisję Europejską propozycje.

Tabela 2. Polska flota rybacka wg stanu rejestru statków rybackich w dniu 31.12.2011 r.

	1.05.2004	k.* 2004	k. 2005	k. 2006	k. 2007	k. 2008	k. 2009	k. 2010	k. 2011
Liczba statków	1283	1248	974	880	864	832	806	793	790
GT	58 880,06	45 567,22	30 260,73	31 595,83	29 963,67	40 998,94	38 242,04	37 266,40	33 376,77
kW	160 984,27	147 087,63	105 478,09	99 849,19	96 616,09	98 959,83	90 737,86	86 899,11	82 889,89
Liczba statków:		2004	2005	2006	2007	2008	2009	2010	2011
wprowadzonych	x	6	12	17	31	26	56	26	24
wycofanych bez pomocy	x	14	16	27	23	24	36	21	19
wycofanych z pomocą	x	27	270	84	24	34	46	18	8
wycofanych razem	x	41	286	111	47	58	82	39	27
saldo wprowadzonych i wycofanych	x	-35	-274	-94	-16	-32	-26	-13	-3

Wg Departamentu Rybołówstwa MRiRW

*k. 2004 = 31.12.2004

Tabela 4. Wykorzystanie polskich kwot połowowych w roku 2011

Gatunek organizmu morskiego	Dorsz ⁽¹⁾ (t)		Łosoś (szt.)	Szprot (t)	Gładzica (t)	Śledź (t)	
Obszar	22-24 ⁽²⁾	25-32 ⁽²⁾	22-31	22-32	22-32	22-24	25-27, 28, 29 i 32
Ogólna kwota połowowa	1496	13945	15723	83680	456	2067	27863
	15441						
Przedział długości statków rybackich							
pon. 8 m	3,60	477,50	698	0,70	0,39	0,00	667,02
8 - 11,99	203,37	3275,67	689	0,77	8,79	500,86	1618,11
12 - 14,99	145,45	2053,37	253	65,33	16,76	44,38	587,12
15 - 18,49	100,22	2136,71	1001	1282,09	7,14	20,15	708,59
18,5 - 20,49	20,21	503,56	149	426,37	1,03	16,65	470,65
20,5 - 25,49	4,59	1593,77	35	11133,45	1,01	0	1566,63
25,5 - i pow.	1,52	426,24	0	42983,26	0,00	1086,20	22477,05
Połowy w podziale na stada	478,96	10466,82					
Wykorzystanie kwoty w podziale na stada (%)	32,02	75,06					
Połowy łącznie:	10945,77		2825	55891,95	35,10	1668,24	28095,17
Wykorzystanie kwoty (%)	71		18	67	8	81	101

Źródło: ERS – Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Stan na 16.01.2012.

⁽¹⁾ Zgodnie z rozporządzeniem Komisji (WE) Nr 635/2008 z dnia 3 lipca 2008 r., dostosowującym kwoty, jakie mają być przydzielone Polsce na połowy dorsza w Morzu Bałtyckim (podobszary 25-32, wody WE) w okresie od 2008 do 2011 r. – kwotę połowową dorszy zmniejszono o 2400 ton

⁽²⁾ kwoty połowowe po uwzględnieniu wymian międzynarodowych

Dane pochodzą z raportów miesięcznych i stron z dzienników połowowych wypełnianych przez armatorów statków rybackich

Niezmiernie ważnym elementem wspomagania nowej polityki rybackiej, będzie nowy Europejski Fundusz Morsko-Rybacki. Departament Rybołówstwa zorganizował na początku stycznia w Morskim Instytucie Rybackim – PIB spotkanie przedstawicieli branży, celem przedstawienia podstawowych założeń funduszu. Obecny na spotkaniu Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi dr Kazimierz Plocke przedstawił podstawowe dokonania minionego okresu, w



Wystąpienie K. Plocke

trakcie kierowania przez niego sprawami rybackimi, a także zasadnicze kierunki działalności Ministerstwa na najbliższe lata. Potwierdził swoją gotowość do otwartego, ale merytorycznego dialogu we wszystkich sprawach dotyczących szeroko rozumianego rybołówstwa.

Z kolei na początku lutego, w Departamencie Rybołówstwa odbyło się spotkanie z przedstawicielami Komisji Europejskiej, którzy przedstawili założenia nowego funduszu. Więcej informacji na ten temat można znaleźć w artykule Marty Rabczyńskiej pt. „Nowy Fundusz EFMR – już nie tylko dla rybactwa”. Jedno niestety wydaje się być pewne, że środków na złowowanie i rekompensaty tzw. „postojowe” nie będzie i że ogólna suma środków dla Polski będzie mniejsza, bo zgodnie z zapowiedzią, podział środków będzie zależał od wielkości rybołówstwa w danym kraju członkowskim.

Kończąc, myślę, że warto zaapelować do Departamentu Rybołówstwa, aby swojej strony domowej nie odkładało „ad ACTA”. Strona domowa Departamentu: rybactwo.info powinna być źródłem podstawowych informacji o polskim rybołówstwie; aktach prawnych i rozporządzeniach, stanie floty, miesięcznych, a co najmniej kwartalnych danych o wykorzystaniu kwot połowowych w poszczególnych sektorach, i innych danych, które przecież nie są tajne, a o których brać rybacka chciałaby wiedzieć.

Z. Karnicki

NOWA WSPÓLNA POLITYKA RYBACKA

zdaniem Komisarz Marii Damanaki



Dyskusja nad kształtem nowej Wspólnej Polityki Rybackiej Unii Europejskiej wchodzi w decydującą fazę. W związku z tym Komisarz Maria Damanaki rozesłała interesujący list wyjaśniający jej wizję Nowej Wspólnej Polityki Rybackiej. Poniżej przekazujemy polskie tłumaczenie tego listu, który na pewno zainteresuje wielu Czytelników.

Redakcja

Maksymalnie zrównoważony połów (MSY)

Dlaczego nowa Wspólna Polityka Rybacka bazuje na maksymalnie zrównoważonym połowie od roku 2015?

75% stad rybnych Unii Europejskiej jest przełowionych, w porównaniu do przeciętnego przełowienia w skali światowej wynoszącego 25%. Przełowienie w Unii Europejskiej niszczy stada rybne, prowadzi do niepewnych połowów, narażając przemysł rybny na niepewność finansową. Dzisiaj, przełowione stada składają się głównie z małych i mniej wartościowych ryb. Są one wyrzucane z powrotem do morza z powodu ich niewymiarowości albo ich mniejszej wartości handlowej. Pragniemy obecnie, wreszcie rozbić to błędne koło. Za ideą MSY kryje się odpowiedź na pytanie, jaki największy połów może być wydobyty z istniejącego stada rybnego w ciągu nieokreślonego czasu, bez wyrządzania szkody temu stadu. Gospodarowanie stadem zgodnie z ideą MSY, oznacza przejście od desperackiego odławiania małych ryb w stadzie do racjonalnego odławiania ryb dojrzałych i stad obfitych. Większe ryby w stadzie, to większy potencjał połowowy, większe marginesy zysku i

większe odpisy na inwestycje, i w ostatecznym wyniku, dodatkowe dochody dla całego przemysłu rybnego. Większe ryby, to również uzyskane wyższe ceny na rynku, za każdy sprzedany kilogram ryby. Państwa członkowskie Unii Europejskiej opowiedziały się za MSY już 30 lat temu w Konwencji Prawa Morza Narodów Zjednoczonych z roku 1982. Potem ponowiły swoje stanowisko w roku 1995 w Porozumieniu ONZ dotyczącym zasobów rybnych, następnie w Deklaracji z Johannesburga z roku 2002 i ostatecznie w Nagoi w roku 2010.

Jak wprowadzić MSY do rybołówstwa Unii Europejskiej?

Najlepsza droga gospodarowania zasobami rybnymi, zgodnie z ideą MSY prowadzi poprzez wieloletnie plany. Określona śmiertelność ryb, uzyskana z planów jest najlepszym środkiem do zapewnienia stabilności w kolejnych latach. Wieloletnie plany winny określać wskaźnik śmiertelności na takim poziomie, aby był on pomocny w dojściu do osiągnięcia większych stad w dłuższym okresie czasu.

Jaki postęp na dzień dzisiejszy poczyniła już Unia Europejska w kwestii MSY?

Pewna liczba istniejących długoterminowych planów gospodarowania bazuje już na zasadzie MSY. Począwszy od

2010 roku, Komisja opiera już swoje propozycje dotyczące rocznych TAC i kwot na naukowym doradztwie i opierając się na nim uznała, że możliwe będzie oparcie się na MSY już w roku 2015. Przemysł rybny w Europie udowodnił już, że możliwe jest przejście do MSY, ponieważ cel ten osiągnęliśmy już w przypadku 11 stad rybnych, w tym w przypadku soli w Skagerraku, w Kattegacie, na Morzu Bałtyckim i na Morzu Celtaickim, w przypadku płamiaka na Morzu Północnym i na Rockallu, w przypadku śledzia na Morzu Północnym i na zachód od Szkocji oraz na Morzu Celtaickim, w przypadku smuklicy u wybrzeży Hiszpanii i Portugalii oraz w przypadku homarców na Morzu Północnym. Wszystkie te stada są dzisiaj odławiane w sposób trwale odnawialny, ze stale zwiększającymi się wyładunkami i dochodami dla rybaków, szczególnie dla tych z małych społeczności rybackich. Dorsz wschodniego Bałtyku jest takim pokazowym przykładem, gdzie zdeterminowana akcja doprowadziła rybołówstwo od poważnego przełowienia, do trwale odnawialnej eksploatacji, dającej w efekcie wzrastające z roku na rok, kwoty.

Czy osiągnięcie MSY może nastąpić przy braku danych?

W celu uzyskania wiarygodnej informacji, potrzebnej do określenia MSY, konieczne są wiarygodne dane o rybo-

łówstwie. Ustalenia zawarte w reformie, będą mówiły o tych danych.

Po pierwsze, będą zobowiązały do wyładunku wszystkich uzyskanych odłowów, po drugie, zakładają ściśle współdziałanie rybaków z naukowcami.

Jak MSY winno być traktowane w przypadku połowów mieszanych?

W mieszanych połowach występują często najbardziej wrażliwe stada, w przypadku tych połowów muszą być określone limity eksploatacyjne wszystkich ryb występujących w połowach. Jest to jedyna droga zapewniająca to, że MSY jest określone dla wszystkich stad rybackich. Rybacy mogą mieć wpływ na zmniejszenie ujemnych skutków w połowach najbardziej wrażliwych gatunków poprzez używanie bardziej selektywnych narzędzi połowów. Gatunki te są często w wielu rybołówstwach gatunkami najbardziej wartościowymi.

Co powinniśmy uczynić w międzyczasie?

Istnieje jedynomyślność co do tego, że MSY po pewnym czasie zapewni rybołówstwu środowiskową, socjalną i ekonomiczną trwałą odnawialność. Komisja jest zdeterminowana pomóc przemysłowi rybnemu i przybrzeżnemu bliskiego zasięgu w pokonywaniu trudności w tym okresie przejściowym. W tym celu zaproponowany został duży fundusz EMFF z całym katalogiem finansowych możliwości dla przemysłu rybnego, w tym również na finansowanie takich celów jak: rozwój bardziej selektywnych metod i narzędzi połowu, finansowanie armatorów i rybaków za ich udział w próbach tych narzędzi, finansowanie społecznych spotkań dialogowych w krajowych przemysłach rybnym, a także wymiana idei i doświadczeń praktycznych ze specjalistami z innych państw członkowskich, finansowanie szkoleń w dziedzinie upowszechniania wiedzy o nowych, innowacyjnych narzędziach i metodach połowu, wspieranie inicjatyw marketingowych, np. nowe znaki firmowe z etykietami „ryba złowiona zgodnie z

MSY” itp., wspomaganie rybaków w ich aktywnym uczestnictwie w regionalizacji, poprzez podsuwanie im konkretnych propozycji, w jaki sposób dojść do idei MSY już w roku 2015.

Zakaz odrzutów

Dlaczego Komisja proponuje wprowadzić zakaz odrzutów?

Odrzuty są najlepszym przykładem niedostatków Wspólnej Polityki Rybackiej (CFP), niemożliwych do usprawiedliwienia wobec rybaków i opinii publicznej. Rybacy w całej Europie występowali już z całą gamą dobrych inicjatyw w kwestii zmniejszania niepożądanych odrzutów, lecz wszystkie one ciągle jeszcze nie były stosowane na szerszą skalę. Tymczasem opinia publiczna stale zwiększa sprzeciw wobec tego wielkiego marnotrawstwa.

Komisja proponuje stopniowe podejście do tego problemu, wprowadzając zakaz w trzech etapach obejmujących: gatunki pelagiczne w roku 2014, bardziej wartościowe gatunki denne (dorsz, morszczuk, sola) w roku 2015, a inne gatunki w roku 2016. Zakaz odrzutów obejmie wykaz gatunków niezależnie od tego, czy dotyczyć to będzie rybołówstwa zarządzanego systemem kwotowym, czy też nakładem połowowym. Klarowny program dla zakazu odrzutów będzie inspiracją dla lepszej współpracy naukowców z rybakami. Będzie on również skłaniał rybaków do unikania niepożądanych połowów, stwarzając pole gry do zmian strategii połowowej rybaków.

Jak będzie realizowany zakaz odrzutów w praktyce mieszanych połowów?

Przede wszystkim, w ramach regionalizacji, rybacy będą ręką w rękę pracowali z administracją w rozwijaniu konkretnych przedsięwzięć zmierzających do unikania niepożądanych odłowów. Takimi przedsięwzięciami mogą być np. bardziej selektywne narzędzia połowów, nowe metody połowów, ograniczenie

dostępu do obszarów bytowania skupisk ryb młodocianych, wprowadzanie skutecznych okresów całkowitego zakazu połowów i wiele innych.

Statki, które będą miały w swoich zaciągach mieszaninę ryb np. dorsza, płamniaka i witlinka, będą miały kwoty dla wszystkich tych gatunków oddzielnie.

Właściciele jednostek bliskiego zasięgu, będą uzyskiwali kwoty dla wszystkich mieszanych odłowów od swoich krajowych władz administracji morskiej, natomiast wszyscy pozostali eksploataccy, będą uzyskiwali kwoty na mieszane połowy również od władz administracyjnych, jednakże już w formie przekazywalnych koncesji. Takie przydziały kwot wymagać będą ujawniania aktualnych cech charakterystycznych statku i prawdopodobny skład gatunkowy jego połowów. Właściciele koncesji będą mogli łączyć koncesje w ramach np. organizacji producenckich i wspólnie tymi koncesjami elastycznie zarządzać. Właściciel koncesji będzie mógł odkupywać koncesje od innego właściciela **lecz tylko w tym samym państwie członkowskim.**

Co może uczynić krajowa administracja, aby pomóc we wprowadzaniu zakazu?

Państwa członkowskie będą mogły lepiej koordynować przydzielanie kwot poszczególnym statkom, mając orientację o ich prawdopodobnych połowach. Jeśli państwa członkowskie mają zbyt niskie kwoty dla niektórych gatunków, mogą je wymienić z innymi krajami członkowskimi. Tak dzieje się już dzisiaj i praktykę taką należałoby wspierać.

Rada Ministrów ds. Rybołówstwa UE może ustalić, w trakcie ustalania rocznych wielkości kwot połowowych, określoną wielkość tzw. dodatkowych „kwot przyłowu”. Kwoty takie nie byłyby przyznawane krajom członkowskim natychmiastowo, lecz raczej w razie potrzeby powstałej w ciągu roku, jako rezerwa przyłowowa przy podstawowych połowach.

Jak organizacje producentów mogą najlepiej kierować

rybołówstwem w warunkach wprowadzenia zakazu odrzutów?

Organizacje producentów mogą monitorować i kierować działalnością swoich członków, informując ich o nadarzających się rybackich okazjach. Mogą one ustanowić szereg efektywnych przedsięwzięć, usprawniających działalność wewnątrz każdej z nich lub pomiędzy tymi organizacjami. Na tym polu winien wspierać te organizacje i również rybaków, Europejski Morsko-Rybacki Fundusz (EFMR). Fundusz ten winien wspierać ich we wprowadzaniu w życie zakazu odrzutów i w obsłudze wyładowywanych połowów, łącznie ze składowaniem towarów, w budowie dodatkowych pomieszczeń składowych na lądzie i w finansowaniu kampanii marketingowych, skierowanych na promocję wśród konsumentów konsumpcji mniej znanych gatunków ryb.

Co należy czynić w przypadku niezamierzonych odłowów, pomimo wprowadzenia poprawionej selektywności?

Ryby znane z wysokiego stopnia przeżywalności, powinny zostać po ich identyfikacji wypuszczone żywe z powrotem do morza. Wszystkie inne złowione ryby, powinny zostać wyładowane i zaliczone jako ryby nie kwotowe. Ryby takie należy traktować w sposób następujący: ryby niewymiarowe, poniżej rozmiarów minimalnych mogą być sprzedane tylko na mączkę rybną lub do produkcji pasz dla zwierząt domowych. Ryby odłowione jako nadwyżka ponad indywidualne kwoty, mogą być normalnie dostarczone na rynek. Jeśli właściciele statków zorientują się, że wyczerpali jedną lub więcej swoich kwot, muszą kupić lub pożyczyć te kwoty od innego operatora w tym samym państwie członkowskim.

Przekroczenie kwoty krajowej może być rozwiązane przez samo państwo członkowskie drogą wykorzystania kwot powstałych z poprzednich lat lub poprzez wymianę kwot z innymi państwami członkowskimi. Jeśli to nie wystarczy, wielkość przekroczenia zostanie potrącona od kwoty roku następnego.

Jak będzie kontrolowany i wprowadzany w życie zakaz odrzutów?

Reforma umożliwi rybakom odegranie aktywnej roli w poszukiwaniu pomysłów na unikanie niepożądanych połowów. Organizacje producentów mogą wspierać tę działalność poprzez przekonywanie swoich członków o słuszności podjętych decyzji.

Dla zabezpieczenia pełnego raportowania o połowach i działalności przetwórczej, statki będą musiały być wyposażone w elektroniczne dzienniki połowowe, VMS, ewentualnie kamery video i inne, nowe technologie obserwacyjne. Wszystkie te nowoczesne technologie przyczynią się do skrócenia czasu monitorowania i usprawnienia procesu raportowania.

Jakie bodźce stosowane będą przy realizacji zakazu odrzutów?

Nowa Wspólna Polityka Rybacka oferuje pewne bodźce zmierzające do zwiększenia selektywności i do wyłudku wszystkich odławianych ryb. W ramach funduszu EFMR właściciele statków będą mogli skorzystać z finansowego wsparcia na innowacje np., przeszkolenie w zakresie organizacyjnym i technicznym, zwiększoną selektywność narzędzi połowu, redukcję przypadkowego przyłowu itp. Ponadto, właściciele statków i rybacy pokładowi będą mogli otrzymywać finansowe wsparcie za współpracę przy udziale w próbach i projektach pilotażowych oraz za współpracę z naukowcami. Organizacje producentów będą również mogły korzystać z pomocy finansowej przy wprowadzaniu zakazu, za lepsze etykietowanie produktów i za marketing nowych produktów. Bodźce mogą być również stosowane w formie przydzielenia dodatkowych kwot w ramach państw członkowskich.

System przekazywalnych koncesji daje państwom członkowskim swobodę w przyznawaniu krajowych kwot różnym sektorom połowowym np. przyznając większe kwoty tym statkom, które eksploatują zasoby w sposób bardziej przyjazny dla środowiska.

Przekazywalne koncesje połowowe

Dlaczego Komisja proponuje koncesje na przekazywalne połowy?

Dotychczasowej Wspólnej Polityce Rybackiej nie udało się rozwiązać problemu nadmiernego potencjału floty rybackiej. W okresie od 1994 do 2013 wydatkowano 2,13 miliarda euro na złomowanie statków rybackich, jednakże pomimo tak dużych środków, potencjał naszej floty ciągle jeszcze zwiększa się o około 3% każdego roku.

Żadna ze stosowanych w przeszłości polityk, zmierzających do rozwiązania problemu nadmiaru potencjału połowowego, nie zadziałała (z polityk tych wymienić należy Wieloletnie Programy Naprawcze, dolne i górne proporcje określające maksymalną wielkość floty oraz różne publiczne koncepcje złomowania). Trybunał Obrachunkowy kwestionuje wydatkowanie pieniędzy podatników na cele związane z nadmiarem potencjału. W świetle tego, Komisja proponuje powrócić do pozytywnych doświadczeń szeregu państw członkowskich, które stosują już systemy przekazywalnych koncesji rybackich (PKPoł.). Międzynarodowe raporty donoszą, iż różne formy PKPoł. „hamują, a nawet odwracają rozprzestrzeniający się proces upadku rybołówstwa” (Costello i inni 2008) i pomagają napędzać wzrost ekonomiczny (Bank Światowy i FAO 2008).

Jeśli przekazywalne koncesje będą zaprojektowane poprawnie, to staną się one efektywnym narzędziem dla armatorów statków rybackich do planowania ich działalności połowowej, zgodnie z potrzebami rynkowymi i mogą być pomocne przy planowaniu ich inwestycji. Mogą one również zaoferować rybakom możliwość zaniechania wykonywania ich zawodu, w zamian za finansową rekompensatę. Doświadczenia wskazują, że systemy przekazywalnych koncesji połowowych zwiększają odpowiedzialność operatorów i sprzyjają redukcji niepożądanego odrzutu przy połowach.

Co proponuje Komisja?

Począwszy od 2014 roku, Państwa Członkowskie będą zobowiązane do wprowadzenia przekazywalnych koncesji pod następującymi ścisłymi zasadami. Po pierwsze, żywe zasoby morza muszą pozostać dobrem publicznym. Przekazywane koncesje nie mogą nadawać praw własności do zasobów, lecz jedynie mogą nadawać prawo do ich eksploatacji w określonym czasie. Po upływie tego czasu, przekazywalne koncesje powracają z powrotem do państwa członkowskiego, które jest uprawnione do przyznawania ich ponownie, stosując te same kryteria lub mogące się różnić. Po drugie, sprzedaż, leasing lub wymiana koncesji może odbywać się tylko pod ścisłymi warunkami, jeśli armatorzy zarejestrowanych i czynnych jednostek noszą się z zamiarem ich zużytkowania. Po trzecie, relatywna stabilność musi być zachowana. Po czwarte, państwo członkowskie może wycofać przyznane koncesje, w przypadku poważnego naruszenia warunków koncesji przez armatora statku. Po piąte, państwo członkowskie może zarezerwować część kwot i przekazywalnych koncesji dla nowych operatorów rozpoczynających uprawianie rybołówstwa.

Oprócz przestrzegania tych pięciu wymienionych wyżej zasad, państwo członkowskie może wprowadzić przekazywalne koncesje do krajowego poziomu w obligatoryjny system dla wszystkich gatunków ryb, ustalając ogólny dopuszczalny odłów (TAC) i kwoty lub granice nakładu połowowego dla wszystkich jednostek poniżej 12 m długości, jak również dla wszystkich statków używających aktywne narzędzia połowów. Posiadacz przekazywalnej koncesji jest tylko użytkownikiem praw, przekazanych mu przez państwo członkowskie na określony czas.

Jak kwoty i przekazywalne koncesje winny być przydzielane?

Propozycja daje państwu członkowskiemu znaczną elastyczność, jednakże

Komisja zaleca co następuje: państwo członkowskie powinno uwzględnić narodowe priorytety, przyznając pewien procentowy udział krajowych kwot rybołówstwu przybrzeżnemu. Reszta kwot winna być przeznaczona na przekazywalne koncesje. Państwa członkowskie powinny swój narodowy system przekazywalnych koncesji sporządzać w porozumieniu z wszystkimi zainteresowanymi stronami, ponieważ bliskie zaangażowanie ich w ten proces, może zapewnić jego właściwe funkcjonowanie i akceptowanie. System ten powinien być szczególnie przyjazny dla przybrzeżnych wspólnot rybackich, które w pełni uzależnione są od uprawiania rybołówstwa. Powinno się dla nich zarezerwować do 5% wszystkich kwot. Na przykład Dania wykorzystuje przekazywalne koncesje dla popierania takich wspólnot, przeznaczając dla jednostek poniżej 17 m długości 10% kwot dla dorsza i soli.

Jakie zabezpieczenia mogą państwa członkowskie ustanowić?

Doświadczenia w państwach członkowskich, w których system przekazywalnych koncesji jest stosowany wykazują, że ryzyka można uniknąć na etapie sporządzania planu. Państwa członkowskie i zainteresowane strony muszą zatroszczyć się o to, aby przy sporządzaniu systemu nie pozostawiać miejsca na jakiekolwiek spekulacje lub sytuacje, które mogłyby być krzywdzące dla podlegających im podmiotów rybackich. Muszą one ściśle regulować system i zapewnić władze publiczne w krajach członkowskich o tym, iż są w stanie zawsze dopilnować, aby posiadacze koncesji postępowali zgodnie z ustalonymi regułami.

Państwa członkowskie mogą wreszcie zastosować takie przedsięwzięcia jak:

- wyłączenie rybołówstwa przybrzeżnego (jednostki poniżej 12 m poławiające narzędziami pasywnymi), aby zagwarantować, że uprawnienia rybackie tego ważnego segmentu rybackiego nie zostaną odsprzedane statkom większym,

- zapobiegnięcie nadmiernym koncentracjom poprzez unikanie przyznawania zbyt wielkich uprawnień kilku armatorom rybackim w tym samym czasie. Można to uczynić ustalając dopuszczalny, maksymalny procentowy udział określonych zasobów, który może być przyznany określonemu armatorowi,

- zarezerwowanie pewnej części krajowej kwoty dla małych społeczności rybackich, eksploatujących jednostki bliskiego zasięgu,

- ograniczenie przekazywalności do specyficznych rodzajów rybołówstwa (np. koncesja na rybę białą może być przekazana tylko innemu posiadaczowi koncesji na rybę białą i nie może być przekazana posiadaczowi koncesji na rybę pelagiczną).

Czy floty rybackie bliskiego zasięgu znikną z przybrzeżnych regionów Europy?

Nie, ponieważ państwa członkowskie uwolnią je od przekazywalnych koncesji. Oznacza to, że na obszarze Unii Europejskiej 60% jednostek może na trwale znajdować się poza systemem PKPoł. W Danii np. sektor rybacki z jednostkami od 6 do 10 m długości egzystuje już poza systemem PKPoł. i zmniejsza się w znacznie wolniej niż pozostałe segmenty rybołówstwa duńskiego.

Jak organizacje producentów radzą sobie z przekazywalnymi koncesjami?

W wielu krajach członkowskich organizacje producentów zsumowują kwoty swoich członków, monitorują ich kształtowanie się i marketing wyładunków oraz wymieniają się z innymi organizacjami producentów w podobnych kwestiach. Mogą również poprowadzić sprzedaż lub leasing przekazywalnych koncesji wśród swoich członków. Kolektywne gospodarowanie przez organizacje producentów kilkoma przekazywalnymi koncesjami swoich członków pozwala na wymienienie się informacjami we właściwym czasie, potrzebnym do zaplanowania produkcji. Małe społeczności rybackie często

czerpią dochody zarówno z samego uprawiania połowów jak i z zajmowania się przetwórstwem ryb. Połączenie tych dwóch zajęć w ramach międzybranżowych organizacji, opierających się na dobrej współpracy z organizacjami producentów, może być korzystne dla tych małych społeczności.

Czego należy oczekiwać, jeśli chodzi o konsolidację floty Unii Europejskiej?

W pewnej liczbie państw członkowskich, system przekazywalnych (PKPoł.) przyczynił się do procesu racjonalizacji flot rybackich. W Danii koncesje te zostały wprowadzone już w 2003 roku dla floty pelagicznej, która od tego czasu zmniejszyła się o 50%. Dla floty dennej koncesje zostały wprowadzone w 2007 roku i od tego czasu flota ta skurczyła się o 30%, jednakże dochody obu sektorów wzrosły. Estonia wprowadziła system PKPoł. już w roku 2001 i do 2009 roku flota jej zmniejszyła się o 40%. W Hiszpanii, tak zwana flota Gran Sol po funkcjonowaniu systemu PKPoł. zmniejszyła się w latach 1992-1997 o 30%.

Regionalizacja

Dlaczego potrzebna jest regionalizacja?

Cel regionalizacji jest dwójaki: odejście od mikrozarządzania na szczeblu Unii

Europejskiej i zabezpieczenie tego, aby przepisy i regulaminy były adaptowane ściśle do specyfiki każdego rybołówstwa i akwenu.

Regionalizację można oprzeć na istniejącej już współpracy państw członkowskich, takiej np. jak grupa Baltfish czy Scheveningen. Chociaż nie zostały one jeszcze sformalizowane, tym niemniej rozwinęły się one w bardzo efektywne mechanizmy współpracy pomiędzy państwami członkowskimi. Jeśli chodzi o inne regiony morskie, to potrzeba jeszcze wiele pracy, aby doprowadzić inne państwa członkowskie do wspólnego działania. Pozytywnym przykładem na tym polu może być np. współpraca między Francją i Hiszpanią w dziedzinie połowów sardynki w Zatoce Biskajskiej.

W opublikowanych ostatnio materiałach, Komisja charakteryzuje szczegółowo prawną i proceduralną strukturę regionalnego podejścia do kwestii MSY, podając przykłady postępowania dotyczące długoterminowych planów gospodarowania i wprowadzonych już przedsięwzięć natury technicznej, między innymi w sprawach selektywności narzędzi połowu i nowych metod połowu i spraw tym podobnych.

We wszystkich tych poczynaniach instytuty naukowe w państwach członkowskich wspierają aktywnie wszystkie zainteresowane strony w przemyśle rybnym. Pozytywnymi przykładami w tej dziedzinie może być eksploatowany już włók SELTRA w Kattegacie, bardziej selektywny włók do połowu ryb płaskich w Anglii, innowacyjny włók

kretekowy we Francji i szereg innych wprowadzonych innowacji w innych krajach członkowskich.

Istotnym elementem regionalizacji jest to, że sektor bierze na siebie odpowiedzialność za zarządzanie rybołówstwem. Organizacje producentów lub inne stowarzyszenia rybaków, powinny informować swoich członków o tym, w jakim stopniu wykorzystane już zostały kwoty i odpowiednio do tego przygotowywać plany marketingowe.

Czy regionalizacja pociągnie za sobą dodatkowe koszty administracyjne?

Doświadczenia z Morza Bałtyckiego i Morza Północnego wykazują, że współpraca na poziomie regionalnym jest możliwa i wykonalna. Im bardziej przemysł i zainteresowane strony są wciągnięte w proces proponowania i formułowania różnych przedsięwzięć i regulacji, tym lepiej odbija się to na ich późniejszym dostosowywaniu się do nich i ich przestrzeganiu.

Ponieważ zmniejszy się tzw. mikrozarządzanie, odbywające się na szczeblu Unii Europejskiej, ulegnie znacznemu skróceniu czas przeznaczony na negocjacje i uzupełniające, skomplikowane mikrozarządzanie z Brukseli. Wszystko to powinno obniżyć dotychczas ponoszone koszty administracyjne na szczeblu krajowym.

Tłumaczył:
Henryk Ganowiak

Nowy Fundusz EFMR – już nie tylko dla rybactwa

W grudniu ubiegłego roku, Komisja przyjęła Wniosek legislacyjny dotyczący nowego Funduszu dla sektora rybackiego EFMR (KOM (2011)804 wersja ostateczna). Proponowane rozporządzenie w sprawie *Europejskiego Funduszu Morskiego i Rybackiego uchylające rozporządzenie Rady (WE) nr 1198/2006 i rozporządzenie Rady (WE) nr 861/2006 oraz rozporządzenie Rady nr XXX/2011 w sprawie zintegrowanej polityki morskiej*, zgodnie ze zwykłą procedurą przyjmowania unijnych aktów prawnych (od momentu wejścia w

życie Traktatu Lizbońskiego), będzie przyjęte wspólnie przez Parlament Europejski i Radę.

Budżet EFMR wynosi, według cen bieżących, 6567 mln euro. Wsparcie będzie miało znacznie szerszy zakres, niż ma to miejsce w aktualnie realizowanym Europejskim Funduszu Rybackim. Przewodawcy unijnemu przyświecała myśl, zgodnie z którą wydatki ponoszone w ramach WPRyb, a także zintegrowanej polityki morskiej (IMP), powinny być finansowane z budżetu unijnego w ramach jednego funduszu – EFMR. Przy

czym, w zależności od obszaru wsparcia, Fundusz posługuje się pojęciami zarządzania bezpośredniego lub dzielonego (z państwami członkowskimi). Do pierwszego z obszarów zaliczone zostały: doradztwo naukowe, dobrowolne wkłady na rzecz regionalnych organizacji ds. rybołówstwa, komitetów doradczych i operacje na rzecz wdrożenia zintegrowanej polityki morskiej. Zarządzanie dzielone stosowane ma być przede wszystkim do środków wspierających rybołówstwo, akwakulturę i rozwój obszarów rybackich, ale także w odniesieniu do wspólnych organizacji rynku, a także działań związanych z kontrolą i gromadzeniem danych. Tytułem wyjaśnienia należy wskazać, że zarządzanie dzielone, to takie w ramach którego wykonywanie zadań przekazywane jest państwom członkowskim oraz, że państwa członkowskie są odpowiedzialne za kontrolę środków finansowych, zgodnie z odpowiednimi przepisami. Ostateczną odpowiedzialność za wykonanie budżetu ponosi jednak KE.

W EFMR położono nacisk na długoterminowe cele strategiczne WPRyb i IMP, w tym zrównoważone i konkurencyjne rybołówstwo i akwakulturę, spójne ramy polityczne, umożliwiające dalszy rozwój IMP, a także zrównoważony i sprzyjający włączeniu społecznemu rozwój terytorialny obszarów rybackich. Zgodnie ze Strategią Europa 2020 te ogólne cele na lata 2014-2020 przekładają się na sześć unijnych priorytetów EFMR: zwiększenie zatrudnienia i spójności terytorialnej, wspieranie innowacyjnego, konkurencyjnego i opartego na wiedzy rybołówstwa i akwakultury, promowanie zrównoważonego i zasobooszczędnego rybołówstwa i akwakultury i ułatwianie wdrażania WPRyb.

Trzeba zauważyć, że nowy Fundusz, w większym stopniu niż wdrażany obecnie EFR, ma przyczynić się do realizacji celów WPRyb. Jest to bardzo widoczne w zaprojektowanym mechanizmie udzielania pomocy finansowej, w którym postawiono na warunkowość (*ex ante* i *ex post*) tj. uzależnienie udzielania pomocy z EFMR od zgodności działań państw członkowskich i podmiotów

gospodarczych z celami i przepisami WPRyb. Szczególny nacisk położono na realizację zobowiązań, dotyczących kontroli i gromadzenia danych oraz przestrzegania przepisów rozporządzenia w sprawie połowów NNN. W przypadku akwakultury, takim warunkiem *ex ante* ma być obowiązek opracowania przez państwa członkowskie wieloletniego krajowego planu strategicznego, na podstawie strategicznych unijnych wytycznych.

Wśród operacji nie kwalifikujących się do uzyskania pomocy finansowej, w nowym Funduszu EFMR znalazły się przede wszystkim: operacje zwiększające zdolność połowową statku, budowa nowych statków rybackich, czy wycofanie statku z eksploatacji (znane dotychczas jako trwale zaprzestanie działalności połowowej), tymczasowe zaprzestanie działalności połowowej, połowy eksperymentalne, przeniesienie własności przedsiębiorstwa, bezpośrednie zarybianie, o ile nie zostało wyraźnie określone w unijnym akcie prawnym jako środek ochrony lub w przypadku zarybiania eksperymentalnego.

Całość wsparcia finansowego w ramach EFMR została pogrupowana w kilka bloków tematycznych. Obok wspomnianej już na wstępie: zintegrowanej polityki morskiej, wprowadzania do obrotu i przetwarzania produktów rybołówstwa, kontroli i egzekwowania oraz gromadzenia danych, wsparciem objęte będą takie obszary jak: zrównoważony rozwój rybołówstwa, zrównoważony rozwój akwakultury, zrównoważony rozwój obszarów rybackich. Projekt Rozporządzenia w sprawie EFMR wskazuje, iż *Zrównoważony rozwój rybołówstwa* obejmować ma operacje z zakresu: zdrowia i bezpieczeństwa na statkach rybackich (operacje inwestycyjne, gdzie wsparcie przyznaje się rybakom lub właścicielom statków rybackich), a także szereg operacji nieinwestycyjnych obejmujących: innowacje, usługi doradcze, partnerstwo między naukowcami a rybakami, promowanie kapitału ludzkiego i dialogu społecznego, ułatwianie różnicowania działalności i tworzenia miejsc pracy, wsparcie dla systemów przekazywalnych koncesji połowo-

wych w ramach WPRyb, wsparcie dla wdrażania środków ochrony w ramach WPRyb, zmniejszanie oddziaływania rybołówstwa na środowisko morskie, innowacje związane z ochroną morskich zasobów biologicznych, ochronę i odbudowę różnorodności biologicznej i ekosystemów morskich w ramach zrównoważonej działalności połowowej, łagodzenie klimatu, operacje na rzecz jakości produktów i wykorzystania niechcianych połowów, operacje w portach rybackich, miejscach wyładunku i przystaniach, a także rybołówstwo śródlądowe. Umieszczenie ostatniej z wymienionych operacji w bloku tematycznym poświęconym rybołówstwu morskemu dla Polski jest sporym zaskoczeniem. Rozwiązanie polegające na utożsamianiu potrzeb finansowych rybołówstwa śródlądowego i rybołówstwa morskogo jest w zasadzie powieleniem aktualnie obowiązujących regulacji w ramach EFR.

Błędność tego podejścia była wielokrotnie wskazywana KE przez stronę polską, zarówno w trakcie wdrażania EFR, jak również w trakcie trwania w KE prac nad redakcją projektu EFMR. Postulat dotyczący konieczności uwzględnienia odrębności rybołówstwa śródlądowego był również wyrażony we Wspólnej Deklaracji 8 państw dotyczącej przyszłości finansowania sektora rybackiego po 2013 r. z czerwca 2011 r.

W zakresie *Zrównoważonego rozwoju akwakultury* projekt Rozporządzenia wskazuje możliwość realizacji operacji z zakresu: innowacji, operacji związanych z inwestycjami w akwakulturę prowadzoną na morzu i niezwiązaną z żywnością, operacje umożliwiające stworzenie nowych form dochodów i przyczyniające się do podnoszenia wartości dodanej produktów akwakultury, usługi z zakresu zarządzania czy doradztwa dla gospodarstw akwakultury, promowanie kapitału ludzkiego i tworzenia sieci kontaktów, zwiększanie potencjału terenów hodowli w ramach akwakultury, zachęcanie rolników do podjęcia działalności w sektorze akwakultury, promowanie akwakultury oferującej wysoki poziom ochrony środowiska, przejście na systemy ekozarządzania i audytu oraz na akwakulturę

ekologiczną. EFMR oferuje także możliwość realizacji operacji określanych jako *akwakultura świadcząca usługi w zakresie ochrony środowiska*.

Z brzmienia przepisu wnioskować można, iż pod nazwą tą kryją się rekompensaty (dzisiejsze działania wodno-środowiskowe). Wsparcie przyznawane jest tu tylko tym beneficjentom, którzy zobowiązują się do spełniania przez co najmniej pięć lat wymogów związanych ze środowiskiem wodnym, które mają szerszy zakres niż zwykle stosowanie prawa unijnego i krajowego. Projekt Rozporządzenia wskazuje, iż EFMR może tu wspierać m.in.: metody akwakultury zgodne ze szczególnymi potrzebami środowiskowymi i podlegające szczególnym wymogom w zakresie zarządzania, wynikającym z wyznaczenia obszarów sieci NATURA 2000, czy formy ekstensywnej akwakultury, w tym ochronę i poprawę środowiska, różnorodności biologicznej i zarządzania krajobrazem oraz tradycyjnymi cechami terenów akwakultury.

Ponadto Fundusz oferuje wsparcie na rzecz środków zdrowia publicznego, środków dotyczących zdrowia i dobrostanu zwierząt i co stanowi istotną nowość – ubezpieczenie zasobów akwakultury w związku z niekorzystnymi zjawiskami klimatycznymi, nagłymi zmianami jakości wody i chorobami w akwakulturze lub zniszczeniami obiektów produkcyjnych.

EFMR przewiduje także kontynuację wsparcia obszarów zależnych od rybactwa tj. dzisiejszej osi 4. Ogólne zasady przyznawania pomocy w zakresie *Zrównoważonego rozwoju obszarów rybackich*, określone zostały w projekcie rozporządzenia w sprawie *wspólnych przepisów*. Warto wskazać, że sporo emocji budzi propozycja możliwości finansowania lokalnych strategii z wielu źródeł tzw. podejście wielofundusowe. Szczegóły takiego podejścia, będą jednak dopiero dyskutowane z państwami członkowskimi, w ramach prac w grupach roboczych nad projektem całego Rozporządzenia EFMR.

Co do wysokości współfinansowania, EFMR wskazuje na ogólną zasadę maksymalnej 50% intensywności pomocy publicznej całkowitych kwalifikowalnych wydatków związanych z operacją. Od zasady tej przewiduje się szereg wyjątków.

Preferencyjnie, poprzez zwiększenie wysokości dofinansowania, będą traktowane przede wszystkim: operacje związane z łodziowym rybołówstwem przybrzeżnym (wzrost nawet o 25%), realizowane przez rybaków lub innych beneficjentów zbiorowych, wdrażane przez organizacje producentów lub zrzeszenia organizacji producentów czy mikro i małe przedsiębiorstwa.

Prezydencja duńska przewiduje zakończenie pierwszego czytania projektu EFMR w grupach roboczych Rady do połowy marca br. Przed państwami członkowskimi długie i trudne negocjacje...

Marta Rabczyńska

A mnie jest żal

Po cichu i bez rozgłosu zakończyło swą 65-letnią, chwalebną działalność połowową najstarsze polskie przedsiębiorstwo połowów dalekomorskich „Dalmor” w Gdyni.

Swą działalność „Dalmor” rozpoczął w styczniu 1946¹. Szczęśliwie się złożyło, że już w tym samym roku „Dalmor” otrzymał z dostaw Organizacji Narodów Zjednoczonych ds. Pomocy i Odbudowy (UNRRA) 25 trawlerów i 15 kutrów. W dniu 6 maja 1946 roku kuter „Marta” jako pierwszy statek „Dalmoru” rozpoczął połowy na Morzu Bałtyckim.

Początki, po wojennej zawierusze były niezmiernie trudne. Pomimo trudności, już w 1946 roku



podjęto kontynuację połowów na Morzu Północnym, rozpoczętych jeszcze przed wojną. W tym samym roku „Dalmor” otworzył swoje przedstawicielstwa w Anglii, Holandii i Szwecji, a w 1947 swoją bazę w holenderskim Ijmuiden. Pod koniec tego roku „Dalmor” zatrudniał

już ponad 600 osób. Zmiany polityczne tamtego okresu, spowodowały w roku 1949 upaństwowienie Dalmoru i przekształcenie go w Przedsiębiorstwo „Dalmor” – Połowy Dalekomorskie. Nie jest moją intencją opisywanie w niniejszym artykule zainteresowanych odsyłam do znakomitej i ciekawej książki prof. Andrzeja Ropelewskiego „Półwiecze „Dalmoru” na oceanach świata”, z której pisząc ten artykuł, szeroko korzystałem. Warto jednak przypomnieć, że „Dalmor” był przez całą swoją działalność pionierem w wielu działaniach polskiego rybołówstwa. Pomijając kontynuację przedwojennych połowów na Morzu Północnym, już w roku 1959 „Dalmor” rozpoczął pionierskie połowy na północno-zachodnim

Atlantyku. Rok później, 30 czerwca 1960 roku podniesiono banderę na pierwszym, polskim trawlerze przetwórczym nazwanym „Dalmor”, dającym początek całej bardzo udanej serii trawlerów typu B-15. Statek ten rozpoczął piękną historię polskich połowów na trudnych wodach Labradoru i Nowej Fundlandii, która zaowocowała długoletnią umową na dostawę na rynek amerykański najwyższej jakości mrożonych filetów dorsza bez ości. Jakość tych filetów dostarczanych przez statki „Dalmoru” spowodowała amerykańskie określenie „Polish quality”, do której inni musieli dorównywać. W roku 1962 trawler-przetwórcza „Neptun” jako pierwszy polski trawler rozpoczyna przemysłową eksploatację łowisk Afryki Zachodniej. W

kolejnych latach „Dalmor” wprowadza coraz bardziej nowoczesne trawlerzy-przetwórnice, poszukuje nowych łowisk, uruchamia współpracę z Peru. W połowie lat 80., po zakończeniu amerykańskich restrykcji wynikających z wprowadzenia stanu wojennego w Polsce, statki „Dalmoru” wracają na Morze Beringa, a w końcowym okresie swej działalności przechodzą na Morze Ochockie. Niestety, zmiany polityczne, ekonomiczne wraz z przełowieniem łowisk i ograniczaniem do nich dostępu, powodują konieczność stopniowego ograniczania działalności rybackiej. Flota ulega stopniowej redukcji,

a przedsiębiorstwo restrukturyzuje się uaktywniając swoją działalność lądową. 31 sierpnia 2011 roku z rejestru polskich statków rybackich został wykreślony statek GDY-305 DALMOR II, zamykając tym samym historię dalmorowskich połowów i „Dalmoru” jako przedsiębiorstwa połowowego. W swej historii statki „Dalmoru” złowiły ponad 6 milionów ton ryb.

W *Posłowie* swej książki prof. Andrzej Ropelewski pisze: „W 1978 roku, w sierpniowym numerze szeroko znanego w świecie brytyjskiego miesięcznika „Fishing News International”

Zamieszczono artykuł

pod tytułem „Polska płaci cenę rozszerzonych stref”. W tym artykule znalazło się między innymi takie oto stwierdzenie:

„W ciągu ubiegłych 20 lat Polska stała się jednym z wiodących krajów w światowym rybołówstwie dalekomorskim”. Sądzę, że to stwierdzenie dotarło swego czasu do niewielkiego tylko kręgu Polaków. Chciałbym, aby było ono znane tym wszystkim ludziom, którzy, w taki czy inny sposób, są związani z „Dalmorem”, a zwłaszcza jego dawnym pracownikom, szczególnie morskim, gdyż tylko dzięki ich trudowi, ktoś mógł wyrazić taki pogląd. Nie bez

znaczenia jest przy tym fakt, że sformułowano go w kraju o wiekowych, wspaniałych morskich tradycjach...”

Ta piękna dedykacja jest nadal w pełni aktualna i choć dziś dalekomorskie tradycje kontynuuje Północnoatlantycka Organizacja Producentów, to co było, odeszło do przeszłości i dlatego jest mi zwyczajnie żal, że kolejna, wspaniała karta historii polskiego rybołówstwa, została ostatecznie zamknięta.

Z. Karnicki

¹ A. Ropelewski „Półwiecze „Dalmoru” na oceanach świata. 1946-1996”, Marpress, Gdańsk 1996

Duński energetycznie efektywny, dorszowy zestaw trałowy

W grudniowym wydaniu *Fishing News International (FNI)* ukazał się artykuł omawiający wyniki badań duńskiego projektu badawczego, mającego na celu zmniejszenie energochłonności połowu zestawami włóków dennych oraz zmniejszenie ich wpływu na środowisko.

W styczniu br., w Kopenhadze odbyło się spotkanie BSRAC, podczas którego zaprezentowano szerszą informację o tym energetycznie sprawnym dorszowym zestawie trałowym. Poniżej przedstawiono główne założenia i wyniki duńskiego projektu, w ujęciu autora tego artykułu.

Od końca 2010 r., szereg duńskich firm branży rybackiej, realizowało projekt mający na celu opracowanie konstrukcji i przebadanie zestawu włoka dorszowego o zmniejszonej energochłonności. Był to projekt finansowany przez Europejską Fundację Rybacką i Duńskie Ministerstwo Żywności, Rolnictwa i Rybołówstwa, a prowadzony przez Gemba Seafood Consulting dla

Stowarzyszenia Rybaków Bornholmu i Christianso.

Podstawą do ustanowienia projektu były stwierdzenia, że:

- koszty paliwa, podczas połowów trałowych, wynoszą prawie 40% kosztów operacyjnych nowoczesnych statków rybackich,

- koszty paliwa będą rosły,
- nowa polityka rybacka WE, oparta na kwotach połowowych będzie stwarzać zachęty do używania bardziej sprawnych (efektywnych) urządzeń rybackich,

- troska o naturalne środowisko morskie, każe zwrócić szczególną uwagę na trałowe narzędzia połowu.

Zadaniami postawionymi przed wykonawcami projektu było:

- redukcja zużycia paliwa na jednostkę połowu o 30-40%,

- zmniejszenie kontaktu narzędzia połowowego z dnem,

- ekonomiczna poprawa prowadzenia połowów, związana z właściwym systemem zarządzania.

Konstrukcja zestawu trałowego

Koncepcję i projekt zestawu włoka wykonano w firmie CATch-Fish. Wstępnie, wielkość włoka przyjęto równą włokowi standardowemu kutra *Katrine Kim*, na którym przeprowadzono badania tego zestawu trałowego. Kuter bazujący w Nexo na Bornholmie, wyposażony został w zestaw mierzący parametry pracy zestawu trałowego oraz pełny system do monitorowania połowów (układ kamer przemysłowych). Pomiarzy energetyczne, podczas badań morskich, wykonane zostały przez Danish Technological Institute.

Innowacyjny zestaw trałowy charakteryzował się wieloma fundamentalnymi zmianami, które miały na celu obniżenie energochłonności, a tym samym i zwiększenie efektywności połowu, przy jednoczesnym zmniejszeniu wpływu na środowisko naturalne, przez zmniejszenie emisji CO₂ do atmosfery oraz zmniejszenie oddziaływania zestawu na dno. Do zasadniczych zmian dennego zestawu trałowego, należało zastosowanie rozpornic pelagicznych (zamiast dennych) i syntetycznych lin trałowych (zamiast stalowych). Powodowało to pewne zmiany w uzbrojeniu

zestawu włoka dennego. Dalsze, konieczne zmiany uzbrojenia, niezbędne były ze względu na znaczne zmiany w konstrukcji samego włoka. Gardziel i worek włoka wykonane były z tkanin sieciowych o oczkach obróconych o 90°, tj. T90, a nawis i skrzydła z tkanin standardowych. Właściwie cały wódek wykonany był z tkanin wyprodukowanych z włókien o handlowej nazwie Dyneema, poza segmentem łączącym gardziel i skrzydła, wykonanym z tkaniny poliamidowej (PA) oraz workiem i przedłużaczem, wykonanymi z tkanin PA lub PE (polietylenowej) – oba doniesienia podają różne materiały worków (tu na zdjęciach 1 i 2 – PA). Element pośredni, pomiędzy gardzielią i skrzydłami, wykonany z elastycznej tkaniny PA, miał za zadanie nadanie, całej konstrukcji włoka, większej elastyczności, której nie zapewniała tkanina sieciowa z włókien Dyneema o bardzo małej rozciągliwości. Segment z PA był swego rodzaju amortyzatorem, który miał przejmować nagłe, dynamiczne szarpnięcia, chroniąc resztę włoka przed zniszczeniem.

Zastosowanie włókien Dyneema, o kilkakrotnie większej wytrzymałości od włókien PE, umożliwiło zastosowanie tkanin o zmniejszonej grubości sznurków, co skutkowało, łącznie z zastosowaniem oczek T90, znacznym zmniejszeniem oporów holowania zestawu trałowego. Pozwoliło to na zaprojektowanie włoka większego od oryginalnego, stosowanego, dotąd na statku *Katrine Kim*, a znacznie „lżejszego” do holowania. Wódek T90 włoka (wg artykułu *FNI*) był pełnowymiarowy (?), co sugerowałoby, że posiadał 100 oczek w obwodzie. W związku z tym, końcówka gardzieli (T90) powinna być dostosowana do tego pełnowymiarowego worka T90. Znaczy to, że dla tkaniny sieciowej końca gardzieli, o prześwicie 120 mm, liczba oczek powinna wynosić również 100. Uzbrojenie samego włoka, było identyczne jak włoka standardowego, co przy zwiększonej wielkości innowacyjnego włoka, w stosunku do włoka standardowego, może nie stanowić błędu konstrukcyjnego, jeśli opory włoków, nowego i standardowego, miały podobne opory holowania.



Fot. 1. Wódek T90 wykonany z podwójnego sznurka PA, na bębnie sieciowym kutra *Katrine Kim* (fot. Ulrik Jes Hansen, CATch-Fish)

Fot. 2. Wódek T90 (jak na fot. 1) podczas połowów na kutrze *Katrine Kim* (fot. Ulrik Jes Hansen, CATch-Fish)



Wyniki badań

Odpowiednio do uzyskanych w projekcie wyników badań nowej konstrukcji zestawu włoka, dokonano oszacowania jego energochłonności, określono właściwości połowowe i ochronne oraz określono ekonomiczną efektywność połowów. Sformułowano również ogólne wnioski co do jego stosowania. Główne wnioski są następujące:

- badania, prowadzone w reżymie połowów przemysłowych, pozwoliły stwierdzić, że istnieje techniczna możliwość prowadzenia efektywnych i opłacalnych połowów dennych włokami dennymi, z wykorzystaniem rozpornic pelagicznych pracujących nad dnem,
- przez właściwy dobór rozpornic do wielkości włoka, możliwe jest

zredukowanie jednostkowego zużycia paliwa, liczonego na 1 kg złowionych ryb, o ok. 40%, przez zmniejszenie energochłonności lub przez zwiększenie wydajności połowów, albo przez oba działania razem,

- zastosowanie oczek T90 poprawia selektywność, a nie zmniejsza jej,
- zastosowanie oczek T90 przyczynia się do zwiększenia połowów,
- niektóre zmiany dokonane we włoku nie są zgodne z obecnie obowiązującymi przepisami, ale projekt pokazał co można osiągnąć, gdy połowy prowadzone są racjonalnie, a przepisy dotyczące narzędzi połowu są pominięte lub uwzględnione w minimalnym stopniu.

Zastosowanie duńskiego zestawu trałowego w połowach pozwala na:

- zmniejszenie zużycia paliwa, liczonego na 1 kg wyładowany ryb, o ok. 35 do 40%,

- zmniejszenie zużycia paliwa o ok. 15%, przy równoczesnym wzroście rozwarcia gardzieli włoka o ok. 15%, przez zastosowanie rozpornic pelagicznych, zamiast rozpornic typowo dennych – gdyby pozostawić wielkość włoka nowego, identyczną jak standardowego, można byłoby jeszcze bardziej zredukować opór zestawu (o ok. 5%), przez zastosowanie mniejszych i lżejszych rozpornic,

- dalsze zredukowanie oporu zestawu, przez zamianę typowych stalowych liny trałowych na liny syntetyczne (Dyneema) o zmniejszonej o ok. 20% średnicy, ze względu na ich większą wytrzymałość na zrywanie i wymaganą mniejszą długość lin wydawanych do wody,

- zmniejszenie discardu, z 11% standardowego włoka do 5%, po zastosowaniu włoka nowego,

- zwiększenie wydajność połowowej na godzinę trałowania o ok. 20%, przy zmniejszeniu zużycia paliwa zużywanego podczas trałowania o ok. 15-20%,

- dokupienie (wydzierżawienie) dodatkowej kwoty dorszowej (za większe o 20% połowy), z której zysk umożliwi pokrycie, z nawiązką (wg obliczeń projektu) rocznego kosztu paliwa dla kutra – przy założeniu kosztów zużytego paliwa, identycznych jak dla standardowego zestawu trałowego kutra.

- zwrot zainwestowanych środków na nowe wyposażenie rybackie (sonar, rozpornice, liny Dyneema i włók), w przybliżeniu, w okresie jednego roku.

Z uzyskanych wyników badań wynika, że zmniejszona energochłonność duńskiego dorszowego zestawu trałowego, pozwala armatorowi na dwojakie wykorzystanie tych oszczędności do zarządzania działalnością (strategią) połowową kutra, przez wyposażenie go w odpowiedni zestaw trałowy, tj.:

- 1) użycie włoka o wielkości identycznej jak włók standardowy, ale o obniżonej energochłonności, co umożliwia

oszczędności w kosztach eksploatacji – zysk związany z mniejszym zużyciem paliwa i ewentualnym mniejszym kosztem zakupu zestawu włoka,

- 2) użycie włoka o znacznie większych gabarytach od włoka standardowego, ale o zbliżonej energochłonności, co przy podobnych kosztach eksploatacji, umożliwi uzyskanie większych zysków związany z większymi połowami (konieczny zakup dodatkowej kwoty połowowej) lub krótszym czasem prowadzenia połowów (bez zakupu dodatkowej kwoty połowowej).

Oczywiście, każde pośrednie rozwiązanie (tatyka) może być użyte dla zarządzania połowami, by uzyskać jak największą efektywność ekonomiczną przedsięwzięcia.

Działalność badawcza, mająca na celu wprowadzenie bardziej racjonalnych narzędzi połowu, jest działalnością idącą we właściwym kierunku, tj. zwiększania efektywności połowowej, przy zmniejszaniu oddziaływania na środowisko naturalne. Do takiej działalności należy zaliczyć, omówiony tu, duński projekt energooszczędnego dorszowego zestawu trałowego. Ma on na celu dostarczenie dla rybołówstwa bałtyckiego, narzędzia połowowego (tkaniny T90 i Dyneema), które jednocześnie zapewni ochronę żywych zasobów Morza Bałtyckiego, zmniejszy emisję spalin do atmosfery (mniejsze zużycie paliwa), a jednocześnie zwiększy ekonomiczną opłacalność zawodu rybaka (większe połowy pomimo zmniejszonej energochłonności).

W Morskim Instytucie Rybackim – PIB, aktualnie prowadzi się działalność związaną z przygotowaniem dla polskich rybaków bałtyckich, dorszowego zestawu trałowego z włokiem całkowicie wykonanym z tkanin o oczkach obróconych o 90° (T90 – skrzydła, gardziel i worek z przedłużaczem). Pilotażowe badania przemysłowe przeprowadzone w grudniu 2010 r. oraz wcześniejsze badania na r.v. BALTICA, wykazały bardzo dobre właściwości ochronne jak i korzystne wydajności połowowe oraz znacznie zmniejszone zapotrzebowanie energetyczne na prowadzenie połowów tym nowym zestawem trałowym. Połowy prowadzone włokiem T90 były

„czyste”, tj. w worku znajdowały się właściwie tylko dorsze (o średniej długości 50 cm), a discard wynosił ok. 5% liczbowo – w obu badaniach podobnie. W przeciwieństwie do duńskiego włoka, polski włók wykonany został z PE tkanin T90, a prawie cała jego konstrukcja (wówczas, oprócz skrzydeł), powstała na podstawie wyników obliczeń komputerowych. Obecnie, istnieje możliwość projektowania całych dennych włóków T90 z wykorzystaniem obliczeń komputerowych.

Przy okazji omawiania konstrukcji duńskiego zestawu trałowego wykonanego w technologii T90, chciałbym przytoczyć opinię specjalistów z islandzkiej firmy Hampidjan, wyrażoną na łamach *Fishing News International* z września 2011 roku, dotyczącą żywotności worków T90, w której (wbrew opiniom niektórych środowisk naukowych, związanych z techniką rybacką) stwierdzono, że kształt oczek T90, po długim okresie użytkowania nie ulega znacznej zmianie. Stosowanie okryw ochronnych na worki T90 o nieodpowiedniej konstrukcji (zbyt wąskie lub skurczone), oczywiście powoduje zmniejszoną efektywność ochronną worków T90.

Jako przykład podany został worek T90, który używany był w okresie trzech lat i nie wykazał większych zmian rozwarcia oczek T90. Ponieważ okres trwania bardzo dobrych właściwości ochronnych worków T90 (zachowywania kształtu oczek T90 – okres używalności) ciągle budzi wątpliwości, w całości, w wersji oryginalnej przytaczam tekst zamieszczony w *FNI*, a konkretnie dotyczący domniemanej, dowolnej zmiany kształtu oczek T90, tak by czytelnik mógł sam zinterpretować zawarte w nim stwierdzenia:

„*The netting also doesn't seem to creep and keeps its mesh size. We had a codend in here not long ago that had been used for three years and there was no creep in the meshes at all, ...*” – cały akapit dotyczący tej kwestii w *FNI* z września 2011 roku.

Sieciarnia firmy Hampidjan jest zakładem, który najdłużej, bo już około 10 lat, produkuje konstrukcje sieciowe w technologii T90.

Waldemar Moderhak

Informacja o realizacji Programu Przypadkowych Połowów Waleni w 2011 roku

Monitorowanie przypadkowych połowów waleni wynika z realizacji przepisów Rozporządzenia Rady (WE) nr 812/2004 z dnia 26 kwietnia 2004 roku, ustanawiającego środki dotyczące przypadkowych połowów waleni w rybołówstwie oraz zmieniającego Rozporządzenie (WE) nr 88/98, według którego Polska została zobowiązana do realizacji Programu obserwatorów od dnia 1 stycznia 2006 r.

Od 2006 do 2010 roku Morski Instytut Rybacki – PIB, w ramach Programów Monitorowania Przypadkowych Połowów Waleni, zbierał i przedstawiał wyniki z 1020 dni połowowych prowadzonych różnymi rodzajami narzędzi, w trakcie których, nie stwierdzono obecności żadnego morświna (czyli najczęściej występującego gatunku walenia na monitorowanych łowiskach).

W 2011 roku, Morski Instytut Rybacki – PIB zakładał obecność obserwatorów na kutrach rybackich w trakcie 5% operacji rybackich, wyrażonych liczbą dni w morzu, dla połowów sieciami stawnymi – netami (w podobszarach 25 i 26) i do 2% operacji rybackich, wyrażonych liczbą dni w morzu, dla połowów włokami pelagicznymi. Zaplanowane działania MIR-PIB natrafiły na pewne trudności, związane z prowadzeniem obserwacji na kutrach, ze względu na fakt, iż część jednostek nie posiadała możliwości mustrowania dodatkowych osób na aktualnie posiadaną kartę bezpieczeństwa. W rezultacie, liczba jednostek rybackich, które mogły być wykorzystane do realizacji Programu była niewystarczająca, zwłaszcza w

podobszarze 26. Stąd też, część obserwacji w tym podobszarze wykonano w oparciu o jednostki mniejsze, za to operujące w dość newralgicznym obszarze wód Zatoki Gdańskiej i Puckiej oraz wód bałtyckich położonych wzdłuż Półwyspu Helskiego, skąd pochodziło najwięcej informacji o możliwości przypadkowego połowu morświnów (nety o oczku pow. 80 mm). Takie działanie dopuszczał art. 4 ust. 2 rozporządzenia WE zobowiązujący państwa członkowskie do „podjęcia niezbędnych kroków w celu zebrania danych naukowych, dotyczących przypadkowych odłowów waleni, dla statków o całkowitej długości poniżej 15 m”. Na potrzebę obserwacji połowowych, pod kątem przypadkowych połowów waleni, na statkach poniżej 15 m zwrócono również uwagę w raporcie ICES z 2010 roku¹.

Monitoring połowów włokami pelagicznymi

Łączna liczba dni, podczas których prowadzono obserwacje wyniosła 66, co stanowiło 1,1% ogólnej liczby dni połowowych. W rejonie 25 obserwacje dotyczące przyłowu waleni obejmowały 46 dni (2,23%), a w rejonie 26 – 0,51%. W trakcie 66 dni obserwacji połowów włokami pelagicznymi kutry wykonały 150 zaciągów. Łączny czas trałowania wyniósł 824,9 godzin, a średni czas

pojedynczego zaciągu około 5,5 godziny. Lokalizację połowów włokami pelagicznymi, które były obserwowane pod kątem Programu przedstawiono na rysunku 1. W żadnym z 66 dni monitorowania połowów włokiem pelagicznym nie stwierdzono w sieci waleni ani innych ssaków morskich.

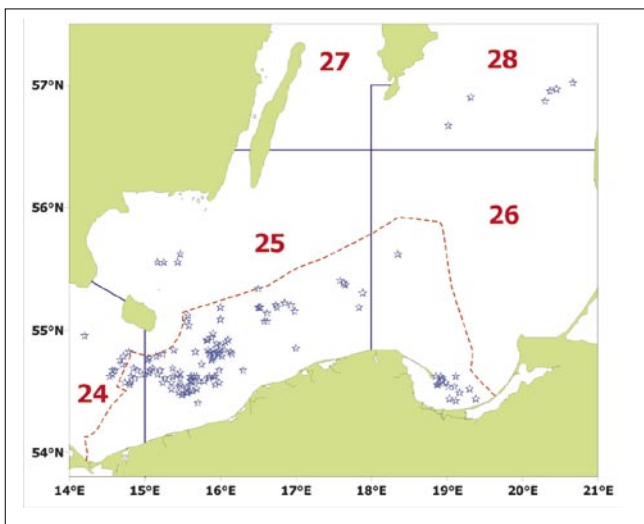
Monitoring połowów przy użyciu sieci stawnych (netów)

Obserwacje połowów sieciami stawnymi pod kątem realizacji zadań wynikających z Programu Monitorowania Przypadkowych Połowów Waleni prowadzono przez 44 dni w podobszarach 25 i 26, co stanowiło 7,6% ogólnej liczby dni połowowych w obydwu rejonach. W trakcie połowów prowadzonych netami odnotowano obecność 6 ptaków, w tym: 3 martwych nurzyków oraz żywe rdzawoszyjce, które zostały uwolnione z sieci. Natomiast, w żadnym z 44 dni monitorowania połowów sieciami stawnymi nie stwierdzono zaplątania się w sieci waleni ani innych ssaków morskich.

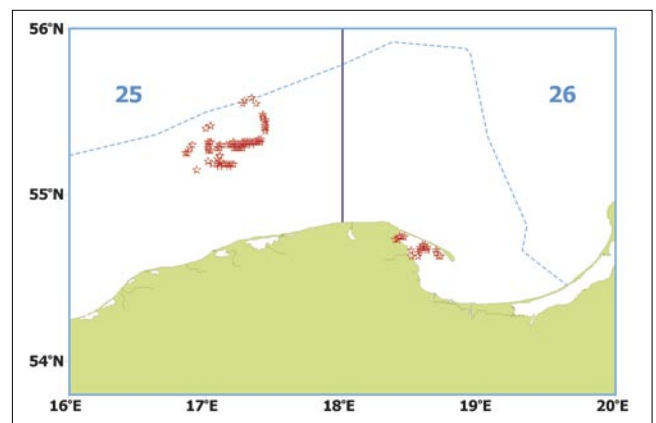
Kordian Trella

¹ Report of the Workshop to Evaluate Aspects of EC Regulation 812/2004, 28-30, Copenhagen, September 2010 (ICES CM 2010/ACOM:66).

Rys. 1. Miejsca obserwacji połowów włokiem pelagicznym w podobszarach 24-28 ICES w 2011 roku



Rys. 2. Miejsca obserwacji połowów prowadzonych z użyciem netów w podobszarze 25 i 26 ICES w 2011 roku



Zmiany w Departamencie Rybołówstwa

Z dniem 1 stycznia 2012 roku pan Roman Wenerski przestał pełnić funkcję Dyrektora Departamentu Rybołówstwa w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Odchodząc, przesłał do Wiadomości Rybackich poniższy tekst, który publikujemy, bo nie ważne jak się zaczyna, ale ważne jest, żeby umieć odejść z klasą, co jest raczej niestety niezbyt częste.

Redakcja Wiadomości Rybackich, życzy panu Romanowi Wenerskiemu sukcesów w jego dalszej karierze zawodowej.

„Wielkość pracy zawodowej polegać może przede wszystkim na tym, że łączy ludzi”

Antoine de Saint-Exupery

Szanowni Państwo,

W związku z zakończeniem mojej pracy na stanowisku dyrektora Departamentu Rybołówstwa w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi składam tą drogą podziękowanie za wspólną pracę wszystkim Osobom, Organizacjom i Instytucjom, z którymi miałem zaszczyt i szczęście współpracować przez ostatnie cztery lata.

Powierzając mi stanowisko dyrektora Departamentu Rybołówstwa Pan Minister dr Kazimierz Plocke postawił przed Departamentem ambitne, a tym samym bardzo trudne zadania mające na celu uporządkowanie spraw rybołówstwa i pomoc w dostosowaniu Sektora do szybko zmieniającej się rzeczywistości. Do moich Przełożonych i do Państwa należy ocena w jakim stopniu oczekiwania zostały przez Departament spełnione.

Życie biegnie szybko i uwagę słusznie absorbują sprawy bieżące i przyszłe. Jednak przypomnieć trzeba, że cztery lata temu rozpoczynaliśmy wspólnie praktycznie zupełnie nowy rozdział sektora rybackiego w Polsce: budowa od podstaw Departamentu, przyspieszenie realizacji SPO 2004-2006 by nie utracić alokacji środków dla Polski, uregulowanie zachwianych relacji z KE wskutek przekroczenia kwot połowowych dorsza, „odblokowanie” negocjacji na temat PO 2007-

-2013, zbudowanie i skuteczne wdrożenie tego Programu, plan węgorzowy – to tylko niektóre, najważniejsze zrealizowane zadania. Pod tymi hasłowymi stwierdzeniami kryje się ciężka, pełna poświęcenia praca wspaniałych pracowników Departamentu.

Prawidłowość wykonanej pracy potwierdziły liczne kontrole Departamentu, tak ze szczebla krajowego jak i wspólnotowego. Z całą mocą i przekonaniem stwierdzić należy, że determinacja w reprezentowaniu spraw Sektora przed Organami Państwa i KE, cierpliwość w prowadzeniu dialogu społecznego i zwykłe, a tak rzadkie w dzisiejszych czasach interesowanie się sprawami ludzkimi przez Sekretarza Stanu Pana dr Kazimierza Plocke – pozwoliło osiągnąć tak wiele, w tak krótkim czasie.

Dziś, każde zadanie, problem do rozwiązania w zakresie rybołówstwa wymaga wsparcia przez Ludzi Nauki. W tym miejscu składam serdeczne podziękowania za współpracę Dyrekcji i Pracownikom Morskiego Instytutu Rybackiego – Państwowego Instytutu Badawczego w Gdyni i Instytutu Rybactwa Śródlądowego Imienia Stanisława Sakowicza w Olsztynie.

Serdecznie dziękuję za współpracę wszystkim rybakom, hodowcom i przetwórcom. Szczególnie ich Reprezen-

tantom, z którymi miałem codzienny kontakt. Państwa zaangażowanie, krytyka, postulaty – były dla mnie zawsze inspiracją do szukania optymalnych rozwiązań zgłaszanych problemów.

Zdaję sobie sprawę, że oczekiwania i potrzeby Sektora są większe niż dokonania czterech lat, że wdrożone przepisy i rozwiązania nie satysfakcjonują wszystkich, ale wiem też, że w trudnych czasach – nie ma łatwych i prostych rozwiązań. Stąd bogatszy o doświadczenia ostatnich lat, Osobie która mnie zastąpi na stanowisku dyrektora Departamentu, życzę pokory w słuchaniu głosu Środowiska, odwagi w prezentowaniu spraw rybołówstwa i zdecydowania w prawidłowym wydatkowaniu środków publicznych.

Życzę Państwu i sobie, by sprawy polskiego rybołówstwa były doceniane, by Sektor rósł w siłę nie tylko słowem, ale stabilizacją gospodarczą, by Wasza ciężka praca miała właściwe uznanie i dawała satysfakcję nie tylko Wam, ale i Rodzinom.

Jednocześnie wyrażam przekonanie, że kończą się tylko nasze relacje zawodowe. Ale te najważniejsze, międzyludzkie nie ulegną zmianie.

Z wyrazami szacunku
Roman Wenerski



W 2011 roku Stowarzyszenie Rozwoju Rynku Rybnego, korzystając z częściowego dofinansowania ze środków PO RYBY 2007-2013, zleciło przeprowadzenie szeregu badań rynkowych, których celem było poszerzenie wiedzy o wielkości i strukturze sprzedaży ryb i produktów rybnych, a także o preferencjach konsumentów. Poniżej zaprezentowano wybrane dane dotyczące zakupów ryb świeżych oraz konsumpcji poza domem.

Zakupy ryb świeżych

Badania PBS-DGA w dn. 20-22 maja 2011 r. na losowej próbie $n = 1063$ reprezentatywnej dla mieszkańców Polski w wieku 15 lat i więcej pokazały, że ryby świeże kupuje jedynie 39% respondentów – 58% stwierdziło, że nie kupiło żadnego świeżego produktu rybnego, zaś 3% nie było w stanie udzielić odpowiedzi na to pytanie. Zauważono wyraźną korelację pomiędzy rosnącym wykształceniem respondentów, a skłonnością do kupowania ryb świeżych. O ile, wśród osób z wykształceniem podstawowym fakt zakupu ryb świeżych deklaruje 32% respondentów, o tyle wśród osób z wykształceniem wyższym kupowanie ryb świeżych deklaruje ponad 51% respondentów. Najwyższy odsetek osób kupujących ryby świeże (przynajmniej okazjonalnie, gdyż badanie nie pozwala określić, czy były to zakupy jednorazowe czy regularne) jest wśród osób w wieku 40-59 lat (bli-

Jakie ryby kupujemy

sko 44% respondentów w tym wieku). Nieco mniejszy odsetek jest wśród osób w wieku 25-39 lat oraz pow. 59 roku życia. Najmniejszym zainteresowaniem ryby cieszą się wśród osób w wieku 18-24 lata.

W Polsce ryby świeże nie są uważane za artykuł pierwszej potrzeby. Z tej perspektywy nie dziwi więc, że im lepsza ocena własnej sytuacji materialnej i im większy dochód, tym większa skłonność do kupowania ryb świeżych. Warto zauważyć, że ponad 40% konsumentów, którzy kupują ryby świeże ocenia swoją sytuację finansową, jako umiarkowaną – uważając, że żyje oszczędnie. Jedynie co czwarty nabywający ryby świeże deklaruje, że nie ma żadnych zmartwień finansowych. Warto też pamiętać, że aż 30% osób kupujących ryby świeże żyje bardzo oszczędnie, czasem na granicy ubóstwa.

Formy nabywania ryb świeżych

Najwięcej, bo ponad 40% respondentów, wskazało na produkty świeże o wyższym stopniu przetworzenia, takie

jak: filety, dzwonki, steki. Kolejne 3% respondentów nabywa ryby świeże w postaci porcjowanej, pakowanej (takie produkty zaczynają pojawiać się np. w sieciach supermarketów dyskontowych). Co piąty ankietowany nabywa ryby świeże w postaci ryb wypatroszonych, zaś 34% respondentów najchętniej sięga po ryby całe (nie patroszone).

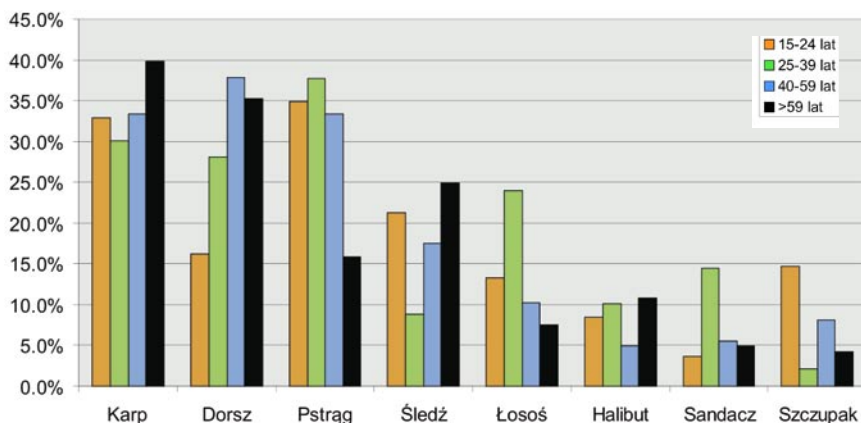
Preferencje gatunkowe

Respondentów, którzy zadeklarowali, że kupili ryby świeże przynajmniej raz w ciągu ostatnich sześciu miesięcy, zapytano o to, jakie gatunki ryb kupują najczęściej, pozwalając na wskazanie maksymalnie 3 odpowiedzi. W całej próbie (liczebność: 447 respondentów) najwięcej wskazań dotyczyło: karpia (34%), dorsza (32%), pstrąga (31%), śledzia (17%), łososa (14%), halibuta (8%) i sandacza (8%). Dalsze miejsca z istotną liczbą odpowiedzi zajęły: szczupak, flądra, okoń i tuńczyk. Na granicy błędu statystycznego uzyskano wskazania na: tołpygę, sumę, jesiota, płockę, czarniaka i doradę.

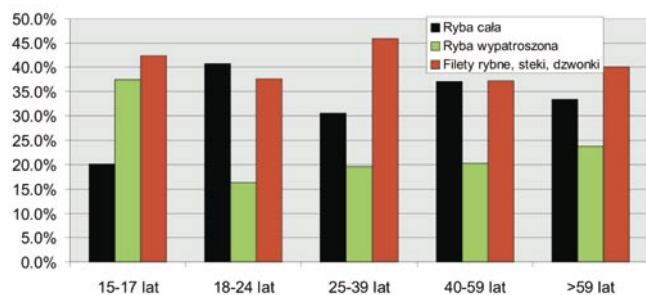
Wśród osób z wykształceniem zawodowym najbardziej preferowane gatunki to: karp, dorsz, pstrąg i śledź. Wśród osób z wykształceniem wyższym wiodące gatunki ryb świeżych to: pstrąg, dorsz, łosoś i karp. Tak więc, mimo iż sympatia do pstrąga rośnie wraz z wykształceniem, a sympatia do karpia spada wraz z wykształceniem, to i tak trzy najbardziej preferowane gatunki są wspólne dla obu tych grup. Przegranym wśród osób z wykształceniem wyższym jest śledź świeży, podczas gdy rybą, która w małym stopniu dotarła do osób z wykształceniem zawodowym jest łosoś.

Ulubione miejsca zakupu ryb świeżych

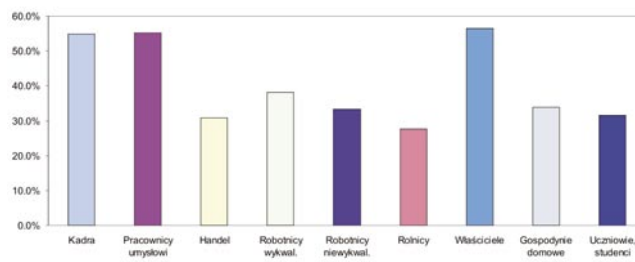
Największa grupa respondentów biorących udział w badaniu (a zarazem kupująca ryby świeże, $n = 447$) zadeklarowała, że zakupy świeżych ryb dokonuje w sklepie rybnym (42%), podczas gdy w hipermarkecie zaopatruje się w ryby 28% respondentów. Kolejne istotne lokalizacje zakupów ryb świeżych to:



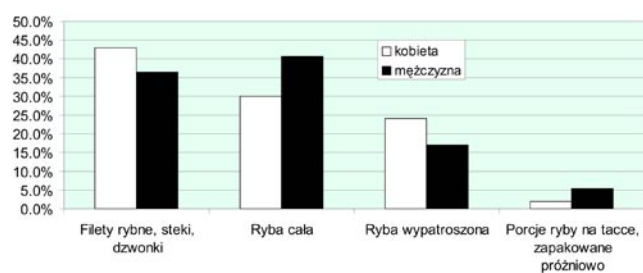
Preferencje gatunkowe (ryby świeże) w zależności od wieku respondenta



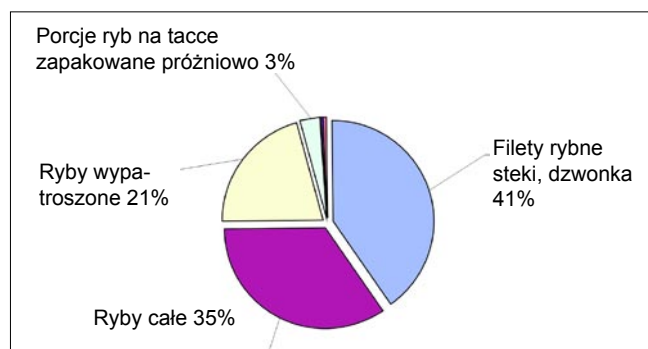
Preferencje dla różnych form świeżych ryb w zależności od wieku respondenta



Odsetek kupujących ryby świeże w zależności od grupy społecznej



Preferowane formy zakupu ryb świeżych w zależności od płci nabywcy



Najchętniej wybierane formy ryb świeżych

delikatesy i supermarkety (blisko 17%) oraz hale i targowiska (16%). Nie można też pominąć faktu, że 15% konsumentów kupuje ryby świeże (przynajmniej okazjonalnie) bezpośrednio w hodowlach i od rybaków. Co więcej, aż 6% osób spożywających ryby świeże łowi je osobiście – w amatorskich połowach wędkarskich.

Konsumpcja ryb poza domem

Sektor HoReCa pełni kluczową rolę w dystrybucji ryb w krajach takich, jak: Irlandia, Wielka Brytania oraz w krajach śródziemnomorskich. Przeprowadzone badania sondażowe wskazują, że w barach i restauracjach stołuje się (przynajmniej okazjonalnie) 30% respondentów, co odpowiada około 9,6 mln osób dorosłych, przy czym zaledwie więc 3 mln dorosłych Polaków jada w barach i restauracjach regularnie.

Istotnymi miejscami spożycia ryb poza domem są: sezonowe i całoroczne smażalnie, bary i restauracje rybne, a także imprezy okolicznościowe z poczęstunkiem, na których konsument nie płaci rachunku (wesela, bankiety itd.). Aż 51,5% Polaków w ciągu ostatniego roku ani razu nie jadło poza domem

– nawet na okolicznościowej imprezie.

Zdecydowana większość osób stołujących się w barach i restauracjach wybiera z menu właśnie ryby, zwłaszcza osoby jedzące w sushi-barach, smażalniach rybnych oraz w lokalach z tradycyjną kuchnią polską. Rzadziej po ryby sięgają miłośnicy kuchni śródziemnomorskiej i barów orientalnych.

Ulubione gatunki ryb w gastronomii

Numerem jeden, dla osób spożywających ryby poza domem, jest dorsz (49,4% wskazań). Ta ryba jest szczególnie wysoko ceniona przez bywalców smażalni i barów rybnych (gastronomia sezonowa) oraz restauracji i karczm z kuchnią polską. Drugie, wysokie miejsce, z ilością wskazań nie wiele mniejszą od dorsza, zajmuje pstrąg. Preferuje go blisko połowa osób spożywających dania rybne w lokalach gastronomicznych (45,6% wskazań). Dopiero na trzecim miejscu uplasował się łosoś, który jest spośród tych trzech gatunków najmocniej promowany. Wskazuje na niego 39,3% badanych respondentów.

Dalsze miejsce zajęły: mintaj, halibut, sandacz, flądra, panga, śledź,

tuńczyk i sola (wszystkie w przedziale 15-24% odpowiedzi).

Spośród egzotyki, poza wspomnianym tuńczykiem, mocną pozycję mają jedynie krewetki (12,5% odpowiedzi), podczas gdy na małże i kalmary wskazuje jedynie ok. 3-4% respondentów. Zaledwie 2,7% osób wskazuje na doradę.

Ceny główną barierą dla konsumpcji poza domem

Test PSM (*Price Sensitivity Measurement*) pozwala określić oczekiwania cenowe konsumentów wobec produktu, a więc daje pewne pojęcie o tym, w jakim obszarze cen w ogóle możemy się poruszać, oferując swój produkt. Wyniki pomiaru PSM (wykres poniżej) pokazują, że ceny dań rybnych są istotnym ograniczeniem dla polskich konsumentów. Przedział akceptowanej ceny za danie rybne w HoReCa wynosi 9-22 zł. Ponad 50% Polaków nie akceptuje ceny powyżej 20-22 zł za potrawę rybną w restauracji.

Tomasz Kulikowski
Stowarzyszenie Rozwoju
Rynku Rybnego

Juliusz Kruszewski

(1925-2011)

Dnia 9 października 2011 r., po długiej chorobie, zmarł w wieku 86 lat mgr inż. Juliusz Kruszewski. Był pracownikiem Morskiego Instytutu Rybackiego w latach 1990-1995. Jego zadaniem było zgromadzenie i przygotowanie ekspozycji do stałej wystawy przedstawiającej tysiącletnią historię polskiego rybołówstwa na Bałtyku, która miała powstać w ówczesnym Muzeum Oceanograficznym i Akwarium Morskim.

J. Kruszewski urodził się 18 marca 1925 r. w Grodnie. Dzieciństwo i wczesną młodość spędził w Grodnie, a potem w Wilnie, gdzie jego ojciec był prokuratorem sądu okręgowego. Wojna przerwała jego edukację na drugiej klasie gimnazjum. Wojenne losy zmusiły jego rodzinę do przeniesienia się z okupowanego przez Sowietów, a potem Niemców Wilna do Radomia. Kontynuował naukę na tajnych kompletach i zdał egzamin maturalny w 1944 r. Od 1941 r. aż do końca wojny był żołnierzem podziemia w WZW, a potem w AK (nosząc pseudonim „Zadora”), za co był po wojnie czterokrotnie odznaczony przez rząd Londyński m.in. Medalem Wojska Polskiego oraz Krzyżem Armii Krajowej.

Po wyzwoleniu, już od maja 1945 r. rozpoczął studia na wydziale Hutniczym Akademii Górniczej w Krakowie i jednocześnie studiował prawo na Uniwersytecie Jagiellońskim. Jednak jego marzenia, jeszcze w gimnazjum zainspirowane otrzymaną od rodziców książką, noszącą tytuł „Polska na morzu”, skłoniły go do przeniesienia się już w styczniu 1946 r. do Gdańska i podjęcia studiów na wydziale Budowy Okrętów Politechniki Gdańskiej, gdzie w 1952 r. uzyskał dyplom magistra inżyniera budowy maszyn okrętowych. Od tego roku, aż do przejścia na emeryturę



pracował nieprzerwanie w trójmiejskich stoczniach jako technolog, projektant lub ceniony konstruktor. Jednocześnie był także nauczycielem w Technikum Budowy Okrętów „Conradinum”, wykładowcą w Wyższej Szkole Morskiej, redaktorem w Wydawnictwie Morskim oraz kustoszem w Centralnym Muzeum Morskim, skąd wyniesione doświadczenie wykorzystał w późniejszej pracy w MIR.

Realizując z niezwykłym zapałem powierzone mu przez MIR zadanie przygotowania dla muzeum ekspozycji z dziedziny historii polskiego rybołówstwa morskiego, opracował jej koncepcję i scenariusz. W ciągu pięciu lat wykonał odpowiednie rozpoznanie i badania, zgromadził dokumentację i eksponaty, przeprowadził liczne wywiady z rybakami i ekspertami rybackimi. Zebrane materiały z zakresu historii polskiego rybołówstwa przybrzeżnego i maszoperii kaszubskich posłużyły J. Kruszewskiemu do napisania unikalnej książki „Ku maszoperiom rybackim XXI wieku”, wydanej przez MIR w 1997 r., w której stwierdził, że „uratowanie polskiego rybołówstwa przybrzeżnego jest możliwe przez powrót do jego tradycji, czyli do dawnej pracy partnerskiej przystosowanej do nowych warunków”. Tę ideę rybackiej spółdzielczości i maszoperii propagował uczestnicząc w naradach i sejmikach rybackich, gdzie

przedstawiał liczne przykłady i zasady ich działalności w różnych państwach europejskich.

Był autorem lub współautorem około stu publikacji; książek, artykułów i referatów wygłoszonych na konferencjach i sympozjach, których większość dotyczy siłowni okrętowych. Jedną ze znaczących pozycji była „Ilustrowana encyklopedia dla wszystkich – Okręty i żegluga” (WNT 1977), której był współautorem. W ostatnich latach swojego życia, kiedy już nie pracował zawodowo, napisał i opublikował szesnaście artykułów – głównie dotyczących polskiego rybołówstwa przybrzeżnego i maszoperii kaszubskich. Drukowane były w „Wiadomościach Rybackich”. Ma też na swoim koncie liczne recenzje książek i opinie propozycji wydawniczych.

Niewielu z tych, którzy poznali tego skromnego, pogodnego i przyjaznego ludziom człowieka, wiedziało choćby o części jego bogatej biografii, szerokiej działalności społecznej, wszechstronnych zainteresowaniach i talentach, jak np. o tym, że dysponował pięknym barytonem, który wyszkolił w młodości w Gdańskim Instytucie Muzycznym.

Uprawiał jeździectwo, narciarstwo, nurkowanie i kajakarstwo, a także żeglarstwo, co wiązało się z jego miłością do morza i pisarstwa Josepha Conrada – był współzałożycielem Sekcji Conradowskiej przy Towarzystwie Przyjaciół Centralnego Muzeum Morskiego, która później przekształciła się w Polskie Towarzystwo Conradowskie. Był też pomysłodawcą stworzenia galerii modeli okrętów, na których pływał Conrad. Działal w wielu towarzystwach i klubach, takich jak: Sekcja Okrętowa Związku Inżynierów Polskich, Ludowy Klub Jeździecki w Sopocie, Stowarzyszenie Miłośników Dawnej Broni i Barwy, Towarzystwo Przyjaciół CMM i Światowy Związek Żołnierzy AK. We wszystko, czym się zajął angażował całą swą uwagę i serce.

Całe życie zawodowe i społeczne Juliusza Kruszewskiego związane było z morzem – jego największą pasją.

Eugeniusz Stanek

Podsumowanie Projektu Pilotażowego „Usuwanie zalegających sieci z Bałtyku”

12 grudnia 2011 roku w Warszawie odbyła się konferencja podsumowująca działania podjęte przez WWF Polska i rybaków w ramach finansowanego przez fundację Baltic Sea 2020 rocznego Projektu Pilotażowego „Usuwanie zalegających sieci z Bałtyku”.

Do mórz i oceanów trafia rocznie około 560 tysięcy ton odpadków pochodzących ze statków rybackich i hodowli ryb. Część z nich stanowią zagubione lub utracone przez rybaków narzędzia połowowe. Niektóre z tych narzędzi nadal łowią. Zbadana eksperymentalnie łowność sieci widm w Bałtyku wynosi od 20% naturalnej łowności w pierwszych trzech miesiącach do 6% po 27 miesiącach zalegania w morzu i charakteryzuje się wysoką łownością ryb młodych, których długość nie przekracza określonych wymiarów ochronnych. W chwili obecnej, brak jest szczegółowych badań na temat skali zjawiska sieci widm. Naukowcy pomijają więc śmiertelność ryb powodowaną przez zalegające sieci, przy szacowaniu śmiertelności połowowej. Może to negatywnie wpływać na modele dynamiki liczebności populacji oraz wynikające z nich doradztwo naukowe w odniesieniu do zarządzania zasobami.

Pomimo, że problem zalegających w morzu sieci rybackich znajduje odzwierciedlenie w licznych dokumentach międzynarodowych (Kodeks Odpowiedzialnego Rybołówstwa FAO, Rozporządzenie Rady (WE) nr 1224/2009) jak i prawodawstwie krajowym (Ustawa o rybołówstwie), dotychczas nie prowadzono zakrojonych na szeroką skalę badań oraz prób usuwania sieci widm z Bałtyku.¹ Zrealizowany przez WWF projekt był pierwszym, prowadzonym na tak dużą skalę działaniem mającym na celu, nie tylko wyłowienie zalegających w morzu utraconych sieci rybackich, ale także opracowanie odpowiednich narzędzi i procedur, umożliwiających w przyszłości prowadzenie tego typu akcji na całym Bałtyku.

Latem 2011 roku, wspólnie z rybakami i nurkami, przeprowadzono 24 dni akcji na morzu. W czasie piętnastu dni, rybacy z kutra KOŁ-111 stacjonującego w Kołobrzegu, przeczesywali wytypo-

wane przez grupę ekspertów i rybaków pozycje, w poszukiwaniu zalegających na dnie sieci rybackich – w ten sposób wyłowiono 4,2 tony narzędzi połowowych. W przeważającej ilości wyłowiono sieci stawne (3988 kg). Sieci trałowe stanowiły 300 kg masy wyłowionych narzędzi połowowych. Wszystkie wyłowione narzędzia połowowe pokryte były w niewielkim stopniu organizmami żywymi – głównie pąklami. Średnie pokrycie sieci tymi organizmami wynosiło 26%. W większości sieci znajdowały się ryby – głównie gatunki płaskie oraz dorsz. Zaobserwowano również przyłów kormoranów.

Podczas pozostałych 9 dni, nurkowie, przy asyście rybaków z kutra KOŁ-111 (który stanowił bazę dla nurków), oczyścili dwa wraki statków usuwając łącznie 1,8 tony sieci. Średnia waga usuwanych fragmentów sieci wynosiła 181 kg. Wszystkie sieci pokryte były w mniejszym lub większym stopniu organizmami żywymi – średnie pokrycie sieci wynosiło 38%. Zarówno w sieciach stawnych jak i w trałowych znajdowano ryby – głównie młodociane osobniki ryb płaskich oraz dorsze. Łowność zalegających na wrakach sieci zależała w dużej mierze od sposobu zaczepienia sieci o wrak.

Bazując na wynikach akcji czynnych oraz na prowadzonych wcześniej badaniach szwedzkich, dotyczących określenia szacunkowej ilości utraconych narzędzi skrzelowych przez flotę szwedzką (projekt FANTARED 2), podjęto próbę oszacowania liczby siatek dorszowych porzuconych lub zagubionych w Bałtyku. Wyniki oszacowania wskazują, że w latach 2005-2010 w Bałtyku tracono od 5,5 do 10 tysięcy siatek rocznie. Z kolei szacunkowa ilość sieci zalegających na wrakach statków zlokalizowanych na polskich obszarach morskich waha się, zgodnie z oszacowaniem, w przedziale 150- 450 ton. W skali całego Bałtyku będzie to odpowiednio więcej. Wydaje się jednak, że próba interpolacji powyższych wyników na podstawie udziału powierzchni polskich obszarów morskich w całej powierzchni Bałtyku jest niemożliwa z uwagi na zróżnicowanie ilości zalegających wraków oraz na wyraźną nierównomierność rozmieszczenia nakładu połowowego realizowanego przy użyciu włoków den-





nych, które stanowią główny element zaczepów występujących na wrakach.

Warto zwrócić uwagę na przedstawione w raporcie końcowym z projektu („Efekty ekologiczne działań przeprowadzonych w ramach projektu pilotażowego: „Usuwanie zalegających sieci z Bałtyku” – dostępny na stronie WWF Polska) szacunkowe wyliczenia w odniesieniu do łowności zalegających w Bałtyku sieci-widm. Biorąc pod uwagę przyjęty w raporcie średni poziom ryzyka przeszacowania (tj. zakładając, że 10% zalegających w morzu sieci widm kontynuuje połowy) oszacowano, że średnia łowność zalegających w morzu

siatek dorszowych wynosi około 21 ton dorsza rocznie.

Można więc stwierdzić, że w świetle wyników akcji pilotażowych przeprowadzonych na morzu latem 2011 r. oraz na podstawie danych z publikacji międzynarodowych, wpływ sieci widm na komercyjnie poławiane w Bałtyku gatunki ryb jest istotny ze względów ekonomicznych i biologicznych. Biorąc pod uwagę oszacowane w ramach raportu końcowego ilości sieci (nety i włoki) traconych corocznie na łowiskach bałtyckich, nie ma wątpliwości, co do konieczności podejmowania dalszych, zakrojonych na szeroką skalę działań

ukierunkowanych na minimalizację tego zjawiska, wśród których szczególnie nacisk należy położyć na:

- wzmocnienie egzekwowania, bez jakiegokolwiek pobłażliwości, przepisów dotyczących oznaczania narzędzi połowowych i raportowania ich utraty;

- zapewnienie możliwości odbioru złomu sieciowego w portach i przystaniach rybackich, bez ponoszenia dodatkowych kosztów przez armatorów statków rybackich (zgodnie z przepisami Załącznika V do konwencji MARPOL);

- wdrażanie innowacyjnych technologii poprawiających możliwości odnajdowania zagubionych narzędzi połowowych, takich jak np. pasywne pingery czy stosowanie przedz modyfikowanych przez nasycanie w procesie produkcji substancjami podnoszącymi współczynnik odbicia fal akustycznych (siarczan baru) w celu ułatwienia lokalizacji przy pomocy echosond;

- rozwijanie programów odzyskiwania utraconych narzędzi połowowych obejmujących działania na morzu z wykorzystaniem statków rybackich pozostających bez zatrudnienia z powodu nadmiernej zdolności połowowej floty.

Piotr Prędki

Koordynator Projektu

¹Pierwsze w Polsce próby odzyskiwania zagubionych sieci przeprowadził Morski Instytut Rybacki w Gdyni w roku 2004 (zob. Wiadomości Rybackie nr.7-8 (140) 2004).

Ferie na fali w podwodnym ogrodzie

Mroźna zima zapanowała tego roku w okolicach gdyńskiego portu. Strach przed mrozem nie ochłodził jednak zapału najmłodszych gości ogrodu zoologicznego. Ferie zimowe to jeden z najpracowitszych okresów dla Sekcji Edukacji Akwarium Gdyńskiego MIR-PIB. Dowiedzmy się jakie niespodzianki czekają na gości tym razem.

Oprowadzanko zwiedzanko – medal o takim tytule otrzymują najaktywniejsze dzieci podczas zwiedzania z Brygidą Wałęsą. W najciemniejszej sali Akwarium swoje stanowisko zajął nowy domownik: *Synanceia verrucosa*, czyli szkaradnica. Trzy okazy tego gatunku wtapiają się idealnie w wystrój skalny zbiornika.

Jednak największe zaskoczenie u małych gości budzi wykonawca tegoż wystroju. Zamiast wodnego stwora w jednym ze zbiorników, oczom dzieci ukazuje się pracujący Wiesław Zabawa – artysta z zamiłowaniem do zwierząt, który dba nie tylko o wodne organizmy w Akwarium, ale i o aranżację ich przestrzeni.

Gwiazdy ekranu o światowej sławie, na co dzień mieszkające pod wodą, w Sali Kinowej przedstawia Grażyna Niedoszytko. Słuchacze mają okazję przekonać się ile prawdy niesie bajka, jak niebezpieczny jest rekin, kogo może udusić anakonda zielona i dlaczego. A jeśli znajdą odpowiedź na zadane pytania – nagrodą jest medal *Bystrzachy*!



W Galerii Akwarium panuje atmosfera azjatyckiego bazaru. Niczym Picasso dzieci wywijają kredkami w artystycznym szale twórczym. Kasia Borowiak i Ania Judek starają się opanować kreatywność dzieci i ukierunkować ją w stronę azjatyckiej kultury. Pomagają im dekoracje Galerii; cichcem pędzący w dalekie krainy pociąg, flagi odległych państw pod sufitem, wystawa fotografii z dalekich podróży – autorstwa nie byle kogo, bo samych pracowników Akwarium! Znajdziemy tu także stanowisko do wyrobu biżuterii, gdzie samodzielnie

można wykonać upominek dla bliskiej osoby. Co zdolniejsi trenują sztukę rodem z Bliskiego Wschodu, czyli tessellacji, tj. przygotowania misternie zdobionych kafli mających kształt gwiazdy lub krzyża. Kafle mają opowiadać historię – 7 dni z życia morza, a najlepsze propozycje wezmą udział w konkursie. Za gorliwą pracę plastyczną, dzieci otrzymują medale *Artystów na fali*... Na czas pierwszego tygodnia ferii w Akwarium zagościły także roboty z firmy RoboCAMP. Możliwość przygotowania i uruchomienia batyskafu z klocków stanowi źródło nie byle frajdy!



Choć niektórzy goście błądzący po Akwarium, by dosięgnąć binokularów muszą wdrapywać się na krzeselka, to w Laboratorium Biologicznym panuje rumor. Pośród ludzi krąży Gosia Żywicka, starając się rzetelnie zaprezentować wszystkie dostępne w laboratorium okazy. Nieskończona ciekawość dzieci nagradzana jest medalem *Obserwatora Przyrody*. Na czas ferii zamieszkał tu rybi dermatolog *Garra rufa*, znany ze swoich umiejętności oczyszczania i gojenia uszkodzonej skóry. Uwaga na łaskotki! Znajduje się tu cały wachlarz eksponatów: od koralowców, rozgwiazd i koników morskich, przez zęby piranii i żarłacza rafowego czarnopłetwego, po kura diabła, słonczka i żywe ślimaki. Nalewka ze szkarłupni przypomina czego nie wolno nam przywozić z krajów azjatyckich. A mucha domowa stanowi ciekawe odbicie od tematu wody.



Cuda i dziwy dzieją się w ogrodzie zoologicznym w tym czasie, brakuje jeszcze tylko ukrytych skarbów! Ale o to już zadbała Asia Chęcińska. Dzieci w wieku szkolnym uczestniczą w zabawie pod intrygującą nazwą „Skrzynia umarlaka”. Tu właśnie mierzą się dwie załogi: *Latającego Holendra* pod dowództwem Davida Jonesa oraz *Czarnej Perły* prowadzona przez Jacka Sparrowa. Załogi poszukują kawałków map ukrytych po zakątkach budynku Akwarium oraz serca Davida Jonesa (przygotowanego z truskawkowej galaretki), które wyrwał sobie z powodu nieodwzajemnionej miłości. Bywa, że serce zostaje zjedzone przez uczestników zabawy, a w środku znajdowany jest klucz do ukrytego

skarbu schowanego pod... (tajemnica). Prosimy więc naszych gości, by nie bali się widoku grup dzieci w pirackich czapkach krążących po Akwarium.

W Sali Przedszkolnej na kopcu pluszaków najmłodsze dzieci podążają za fabułą bajki Pchły Szachrajki o dwóch ptasich przyjaciółkach. Weronika Podlesińska w roli sławnej bohaterki Jana Brzechwy oprowadza dzieci po zakątkach ich wyobraźni.

W tym roku swoje pierwsze urodziny obchodzi Klub Młodego Odkrywcę Mórz. Klub liczy sobie obecnie dumną liczbę dwudziestu stałych bywalców, uczestniczących w atrakcjach specjalnie dla nich przygotowywanych w Akwarium. W ramach swojej działalności klubowicze tworzą dzieła sztuki w różnej formie, przedstawiające zwierzęta wód oczami dzieci. Gratulujemy wszystkim odkrywcom!

W chwili, w której autorka pisze artykuł, jesteśmy w pierwszym tygodniu ferii. Jeszcze sporo akcji przed nami. Znany polski podróżnik Rafał Król poprowadzi warsztaty z Zarządzania Ryzykiem, Teatr Rozmaitości zagra dla nas spektakl pt. „Kolorowy Pociąg”, popularny gdański Teatr Pinezka pokaże „Błękitną Rapsodię”, a na koniec ferii zimowych wszystkie dzieci zapraszamy na Księżycowy Bal Karnawałowy – oczywiście w odpowiednich przebraniach.

Jak sam czytelnik widzi po powyższym artykule – sezon zimowy w Akwarium Gdyńskim bynajmniej nie jest porą senną. Wszyscy pracownicy Akwarium mają pełne ręce roboty. Powstają nowe zbiorniki, nowy wystrój sal oraz nowe plany na przyszłość. Mamy nadzieję, że starania pracowników Akwarium będą umiłać pobyt w podwodnym ogrodzie zoologicznym.

Weronika Podlesińska

Spotkanie emerytów

Zgodnie z wieloletnią tradycją w połowie stycznia br. odbyło się w Instytucie spotkanie emerytów, które jak zwykle cieszyło się dużą popularnością. Pogoda nie była najgorsza, więc i dojazd nie sprawił zbyt dużego kłopotu i nasza największa sala im. Prof. K. Demela z trudem pomieściła taką miłą liczbę byłych pracowników.

Jak zwykle, uczestników spotkania powitał dyrektor Instytutu Tomasz Linkowski, który w bardzo skrótowy sposób przedstawił „co nowego w Instytucie”, bo emeryci są bardzo zainteresowani tym co się dzieje w Instytucie i śledzą jego działania. Świadczy to, o ich dużej więzi z Instytutem, w którym niektórzy przepracowali nawet całe swoje zawodowe życie. Po życzeniach zdrowia i wszelkiej pomyślności, pokazano dwa krótkie, ale sympatyczne filmy o statku badawczym r/v Baltica i Akwarium Gdyńskim.

Potem była degustacja smakołyków przygotowana przez *Bistro mare*, które wraz ze służbami Instytutu zadbało, jak zwykle o bardzo elegancką oprawę uroczystości. Warto zauważyć, że tradycją stało się, że Panie zajmują prawą część Sali, a Panowie lewą, co wyraźnie widać na zdjęciach. Panie

wspominają dawne czasy, ale też wymieniają informacje o dzieciach i wnukach, a panowie bardziej zainteresowani są wspomnieniami z dawnych rejsów i tym, co się dzieje w rybołówstwie, w sporcie, czy też na Baltice.

Każdy z emerytów otrzymał kalendarz MIR na rok 2012 z życzeniami, abyśmy się w tak pełnym składzie spotkali ponownie w roku 2013.

ZK



Fot. M. Czoska

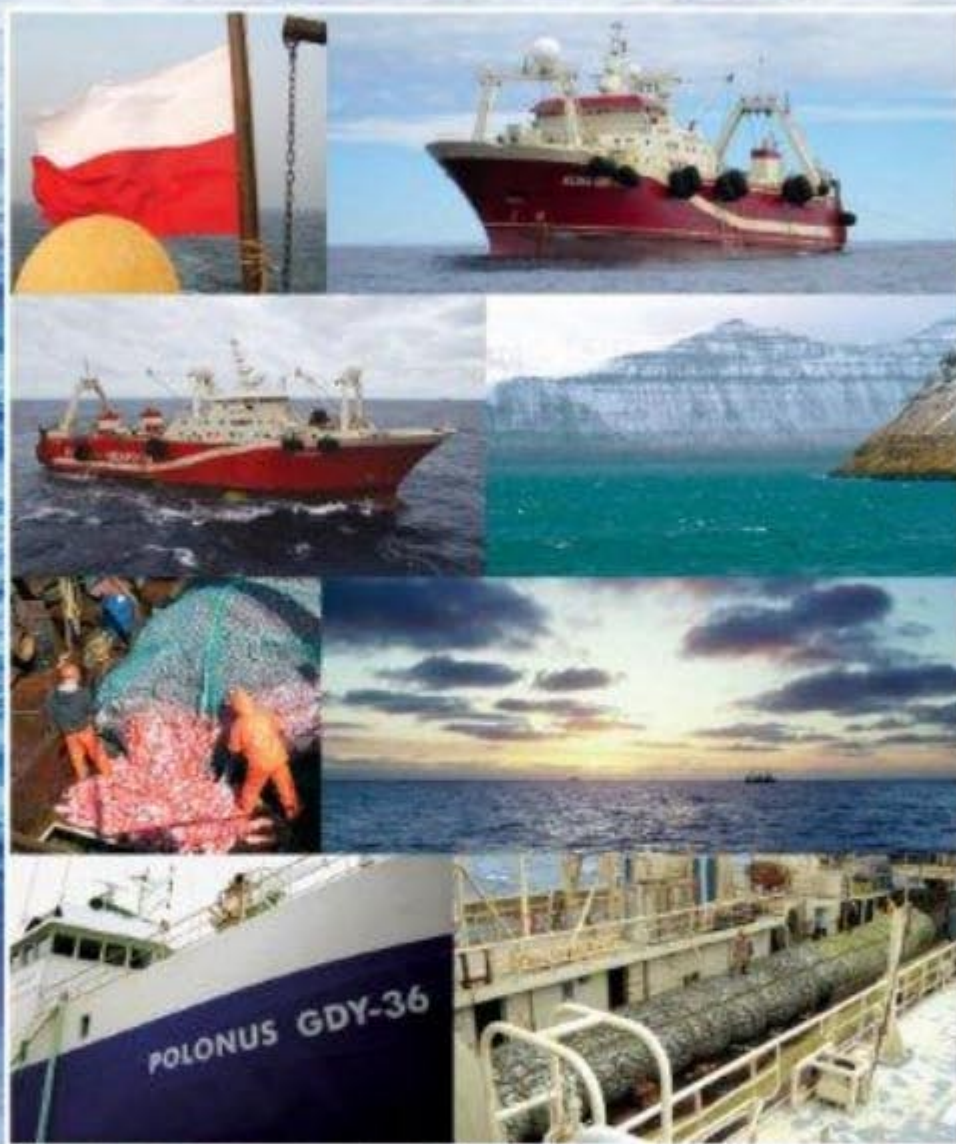




Północnoatlantycka Organizacja Producentów Sp. z o.o.
Adres: 00-759 Warszawa, ul. Parkowa 13/17/123
Tel. (+ 48 22) 840 89 20, Faks (+48 22) 840 89 22
e-mail: paop@paop.org.pl
www. paop.pl

PÓLNOCNOATLANTYCKA
ORGANIZACJA PRODUCENTÓW sp. z o.o.

NORTH ATLANTIC PRODUCERS ORGANIZATION



Północnoatlantycka Organizacja Producentów Sp. z o.o.
prowadzi połowy atlantyckie w Afryce Zachodniej, Pacyfiku, na akwenach
konwencji NAFO, NEAFC i w rejonie Svalbardu.

Produkty żywnościowe oferowane przez PAOP spełniają wysokie wymagania jakości
i posiadają certyfikaty umożliwiające ich dystrybucję na rynkach UE.

Jakość produktów monitorowana jest przez świetnie wyszkolony personel,
który pracuje w ramach opracowanych systemów GHP, GMP i HACCP.

Oferujemy, przetworzone i mrożone bezpośrednio na pokładzie naszych statków,
produkty takie jak: Krewetka północna, Karmazyn, Dorsz, Halibut grenlandzki,
Grenadier, Płamiak, Makrela, Ostrobok, Sardynka i Sardynka.